



Narada zastępców komendantów wojewódzkich Policji nadzorujących służby kryminalne

Grażyna Bartuszek

Skuteczni, nieskuteczni...

Przedstawieniu działań służb kryminalnych oraz wypracowaniu metod usprawniających skuteczność ich funkcjonowania poświęcona była narada zastępców komendantów wojewódzkich Policji, nadzorujących ten właśnie obszar, zorganizowana w dniach 8–10 września 2004 r. przez Biuro Taktyki Zwalczania Przestępczości KGP.

Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, jak skuteczne w działaniach są nasze służby kryminalne i jaką rolę odgrywają w tym praca operacyjna i praca dochodzeniowo-śledcza? – powiedział na wstępie nadinsp. Henryk Tokarski, zastępca komendanta głównego Policji.

Jeśli chodzi natomiast o skuteczność Policji w zakresie zabezpieczenia i odzyskiwania mienia w ramach postępowań przygotowawczych, to we wszystkich województwach – według przedstawionych w trakcie narady analiz – widać poprawę. Należy wnioskować, że w dużej mierze zaważyło tu m.in.

owych". W skali kraju najmniej efektywne (choć najczęstsze) są oględziny samochodu osobowego będącego przedmiotem kradzieży z włamaniem (w 86 proc. nie ujawniono śladów kryminalistycznych). Zauważono też dużą rozpiętość efektywności oględzin w poszczególnych garnizonach (od 47,7 proc. do 72,2 proc.). Interesującą przedstawiają się też wyniki dotyczące miast z liczbą mieszkańców ponad 100 tys. – otóż efektywność oględzin jest tam niższa niż w mniejszych miejscowościach.

– Jeżeli od stycznia do czerwca br. na 850 tys. przestępstw stwierdzonych przeprowadzono niespe-

lub komisariatu Policji i nadzorowanie ich pracy przez jej kierownika i zastępcę komendanta jednostki Policji odpowiedzialnego za pion kryminalny. Kolejną koncepcją to powołanie w KMP/KPP/KRP samodzielnych komórek techniki kryminalistycznej nadzorowanych przez zastępcę komendanta jednostki nadzorującego służbę kryminalną oraz powołanie ponadpowiatowych struktur techniki kryminalistycznej.

– Za najbardziej zasadne uważam usytuowanie komórek techniki kryminalistycznej w jednym pionie zarówno pod względem strukturalnym, jak i merytorycznym – powiedział insp. Skrycki. – Powinny się one znaleźć w strukturach dochodzeniowo-śledczych, m.in. dlatego, że oceny pracy technika kryminalistyki nie można przeprowadzić w oderwaniu od dokumentów wytwarzanych w czasie kryminalistycznego badania miejsca zdarzenia, których dysponentem jest komórka dochodzeniowo-śledcza.

Podczas narady dużo miejsca poświęcono też pracy operacyjnej. Poruszono m.in. zagadnienia dotyczące pozyskiwania osobowych źródeł informacji, operacji specjalnych stanowiących metodę nadzwyczajną, z której należy korzystać jedynie w wyjątkowych sytuacjach. Praca operacyjna została oceniona negatywnie. – Jej efekty są słabe – powiedział insp. Jerzy Skrycki.

Odpowiedzialność zbiorowa?

Istotne sprawy poruszane przez uczestników narady dotyczyły wyzwań, jakie stanęły przed służbami kryminalnymi po wejściu do Unii Europejskiej.

– Jeszcze nie wszyscy uświadamiają sobie, jak wiele zmieniło się w związku z naszą akcesją do UE – powiedział nadinsp. Eugeniusz Szczerbak, pierwszy zastępca komendanta głównego Policji. – Postawione zostały przed nami nowe wymagania i zobowiązania. Musimy ochraniać już nie tylko budżet naszego państwa, ale również fundusze UE.

W latach 2004–2006 nasz kraj dostanie do wykorzystania miliardy euro, m.in. w formie różnego rodzaju dotacji, preferencyjnych kredytów, dopłat, refundacji etc.

– Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można być pewnym, że popełnionych zostanie wiele przestępstw polegających m.in. na wykorzystaniu środków wsparcia niezgodnie z przeznaczeniem, fa-

■ Dyskusje o Policji

Bezpieczeństwo osobiste policjantów (3)

str. 3

■ Kierowcy na cenzurowanym

Wyniki badań ankietowych na temat bezpieczeństwa transportu w ruchu drogowym

str. 4–5

■ Wyszczególnienie strzeleckie



Przeciętny polski policjant strzela zbyt rzadko, a przez to kiepsko...

str. 6–7

■ Na dorobku



Komenda Powiatowa Policji w Brzezinach

str. 8

■ Sport w Policji

- Z historii
- Mistrzostwa Polski MSWiA w Tenisie Ziemnym
- Pokonać komendanta

str. 10–11

■ Profesjonalizm w każdym calu



XII Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego

str. 12

■ Nadzór transgraniczny

Metody współpracy policyjnej państw Schengen

str. 13



Dokładne dane dotyczące postępowań przygotowawczych (obejmujących styczeń–lipiec 2004 r.) przedstawił insp. Jerzy Skrycki, zastępca dyrektora Biura Taktyki Zwalczania Przestępczości KGP. Wynika z nich, że wśród dochodzeń zakończonych „rejestrów”, a więc z powodu niewykrycia sprawcy, małe udziały dochodzeń umorzonych w krótkim czasie od przeprowadzenia pierwszej czynności – bez wydawania postanowienia o wszczęciu, przy jednoczesnym spadku wykrywalności. Utrzymuje się też niekorzystna tendencja szybkiego kończenia postępowań o kradzieże z włamaniem z powodu niewykrycia sprawcy, po przeprowadzeniu czynności w niezbędnym zakresie, co wynika m.in. z braku zgromadzonych śladów kryminalistycznych.

wprowadzenie przez kierownictwo KGP wskaźnika skuteczności w pozbawianiu sprawców „owoców przestępstwa” do statystyki oraz przyjęcie go jako jednego z mierników oceny poszczególnych garnizonów, a także ukierunkowywanie przez komendantów wojewódzkich podległych im jednostek na tę właśnie problematykę.

W trakcie narady wiele miejsca poświęcono danym dotyczącym skuteczności procesowych oględzin (styczeń–lipiec 2004 r.). Wynika z nich m.in., że podczas większości oględzin nie ujawniono zostały ślady kryminalistyczne (64 proc.). W badanym okresie w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego nastąpiła jednak niewielka poprawa – było o 1,6 proc. mniej oględzin „bezsła-

na 243 tys. oględzin, a w około 155 tys. przypadków nie ujawniono śladów, znaczy to, że coś szwankuje – stwierdził insp. Aleksander Borkowski, dyrektor Biura Taktyki Zwalczania Przestępczości KGP. – Konieczne są gruntowne zmiany.

Obecnie policjanci z komórek techniki kryminalistycznej w 85 proc. są strukturalnie podporządkowani (na poziomie KMP/KPP/KRP) kierownikowi komórki dochodzeniowo-śledczej (kryminalnej), merytorycznie natomiast podlegają wojewódzkiemu laboratorium kryminalistycznemu. Biuro Taktyki Zwalczania Przestępczości KGP podczas narady przedstawiło kilka koncepcji dotyczących rozwiązań organizacyjnych, np. usytuowanie techników kryminalistyki w strukturze komórki dochodzeniowo-śledczej KMP/KPP/KRP

cd. na str. 2



Czwartkowe emocje

Kilka dni przed emisją w Programie I TVP odbyła się w warszawskim kinie „Relax” uroczysta premiera pierwszego odcinka serialu kryminalnego „Głina” w reżyserii Władysława Pasikowskiego.

Kiedy Czytelnicy sięgną po ten numer GP, znany będzie już z telewizyjnych ekranów początek 12-odcinkowej opowieści o życiu i zawodowych zmaganiach bohaterów. Czy się spodoba, czy przyciągnie widownię? Myślę, że z kilku powodów – tak. Polscy odbiorcy lubią filmy, których akcja rozgrywa się w rodzimych realiach, czwartkowy wieczór jest niemalże poświęconym w tradycji mo-

mentem tygodnia zarezerwowanym na projekcje „kryminalów”, a fach policyjny wywołuje przecież tyle emocji (nie zawsze pozytywnych, ale zawsze wyrazistych).

Tam jest życie, tam się coś dzieje. Chociaż, dodajmy od razu, to nie jest film akcji, pełen pościgów, brawury, szalonego tempa. Jest miejsce na refleksję, na wolniejszą narrację, abyśmy mogli przyjrzeć się postaciom, poznać je, może polubić.

W rolach głównych oglądamy Jerzego Radziwiłowicza, Roberta Gonere, Macieja Stuhr. Obok nich w obsadzie spotykamy takie nazwiska, jak: Agnieszka Pilaszewska, An-

na Cieślak, Urszula Grabowska, Agata Buzek, Anna Samusiołek, Maria Seweryn, Jacek Braciak, Mariusz Bonaszewski, Marian Dziędziel, Tomasz Kozłowiec, Marian Glinka, Mirosław Baka. Z autorem hitu lat dziewięćdziesiątych „Psy”, Władysławem Pasikowskim, pracowali między innymi: Maciej Maciejewski – scenariusz, Jarosław Szoda – zdjęcia, Anna Wunderlich – scenografia, Michał Lorenc – muzyka (intrygująca i ciekawa), Małgorzata Braszka – kostiumy.

Autorzy filmu postawili sobie zadanie ambitniejsze, niż tylko dostarczenie porcji wrażeń zrealizowanych na godziwym poziomie. Chcieli mianowicie mówić o uczuciach tak wznieśli, jak miłość i tak degradujących, jak nienawiść. O życiu i o śmierci. O ludziach, którzy od święta nazywani są patetycznie „stróżami prawa”, na co dzień natomiast tę piekielnie trudną profesję wykonują w pocie, w stresie, ciągłym zagrożeniu, za marne pieniądze. Płacą za to wysoką cenę, wpadają w uzależnienia, tracą rodzinę, zdrowie, czasem życie. To o nich, policjantach z pierwszej linii (z wydziału zabójstw, jak określani są w filmie) jest serial „Głina”. O ich wzlotach i upadkach, o godności i zeznaczeniu się, o rzetelności i korupcji, o samotności, o problemach z alkoholem, o satysfakcji i goryczy...

Autorzy filmu serdecznie podziękowali przed projekcją, a czynią to również w napisach, policyjnemu środowisku za pomoc, życzliwość i zrozumie-

nie. Szczególnie funkcjonariuszom Komendy Stołecznej Policji z kierującym jednostką nadinsp. Ryszardem Siewierskim na czele. Policjanci, ci prawdziwi, zaznaczyli swą obecność na premierze – pozorując oględziny miejsca zdarzenia przed wejściem do kina, strzegąc drzwi czy robiąc atmosferę tuż przed filmem, w postaci wkroczenia pododdziału antyterrorystów w pełnym bojowym rynsztunku. Niebiesko-biały był tort w kształcie radiowozu, w takich też „firmowych” kolorach występowały serwowane koktajle, a cukierkowe lizaki wyglądały zupełnie jak te z drogówki.

W samym filmie, jak wiemy, nie ma słodyczy. Jest sporo poważnej obserwacji, jest szara i zgrzebna polska rzeczywistość, z rzeźzącymi „polonezami”, wyboistą drogą, domową miżerią wąskiego budżetu. I z drugiej strony – z tandetnym blizchem bandyckich nuworyszów. Okrutnych, żyjących tylko po to, by mieć.

W takie tło wpisany jest Andrzej Gajewski (Jerzy Radziwiłowicz), mężczyzna czterdziestokilkuletni, po przejściach, uparty, twardy, introvert. Ciężko z kimś takim żyć, przyjaźnić się, nawiązać kontakt. I ma się wrażenie, że niekiedy on z trudem znosi samego siebie. Wylacznie minusy? Prawie. Poza tym, że profesjonalnie i nieustępliwie tropi zbrodniarzy i że jest stuprocentowo uczciwy. To przyznają nawet mu niechętni.

U jego boku występuje Artur Banaś (Maciej Stuhr), adept zawodu, świeżo

po szkole policyjnej, „nieukończony” prawnik (syn policjanta czy może jeszcze milicjanta). Jak każdy młody – pełen chęci, zapału, optymizmu. Od ojca słyszał sporo na temat roboty, międzyлюдzkich relacji, ryzyka. Ale życie szykuje całą masę niespodzianek. Każdemu z nas. I każdy ten kurs dojrzalsości musi zaliczyć sam, bez korepetycji. Jest wreszcie Jerzy (Robert Gonera), samotny, zagadkowy. Postać trochę mroczna, do której będziemy się zbliżać powoli, krok po kroku, a i tak prawdopodobnie nie dowiemy się zbyt wiele.

Mamy trzy odmienne charaktery, sylwetki zarysowane realistycznie, w które można uwierzyć. Jakość prowadzenia ról gwarantowana jest przez wybitnych, znanych i cenionych aktorów. Widzowie-policjanci na pewno będą „Glinę” oglądać, choćby i po to, żeby komentować, doszukiwać się dziury w całym, poprawiać. Czy w środowisku przeważa ocena pozytywna? Nie wiem. Nie mogę chwalić dnia przed zachodem słońca, ale początek jest obiecujący. A już na życziwą uwagę zasługuje fakt, że autorzy serialu zamierzają pokazać swoich bohaterów nie papierowo i schematycznie, ale jako ludzi, z całą złożonością ich postaw, wnętrza, emocji. Zobaczymy – może uda się w kreacjach aktorskich dostrzec coś znajomego i bliskiego.

JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. PAT

Skuteczni, nieskuteczni...

cd. ze str. 1

szowaniu dokumentacji zarówno przy ubieganiu się o dotację, jak i fałszowaniu dokumentacji dotyczącej wielkości własnych środków zaangażowanych w inwestycje – przestrzegał Aleksander Mleczko, dyrektor Biura Międzynarodowych Relacji Skarbowych w Ministerstwie Finansów. – Należy pamiętać, że zapłacić całe społeczeństwo: trzeba będzie zapłacić kary oraz zwracać wszystkie uzyskane dotychczas pieniądze.

W ramach Międzyresortowego Zespołu ds. Zwalczania Nieprawidłowości Finansowych (GAFU) na szkodę RP lub UE powołane zostały grupy robocze odpowiedzialne za zwalczanie poszczególnych rodzajów przestępczości (m.in. subwencyjnej, paliwowej, przemytu papierosów) lub za wypracowanie określonej strategii (np. zapobiegania przestępczości gospodarczej), w pracach których uczestniczą przedstawiciele KGP.

Podczas narady wiele miejsca poświęcono też przyjętemu 17 września 2002 r. przez RM programowi walki z korupcją – „Strategia antykorupcyjna”. W jego ramach kierownictwo KGP podjęło działania w zakresie podniesienia skuteczności wykrywania przestępstw korupcyjnych – na polecenie komendanta głównego na szczeblu

komend wojewódzkich utworzono 14 wydziałów oraz 3 sekcje do walki z korupcją.

– Niezbędne jest kontynuowanie rozpoczętych zmian organizacyjnych w kierunku tworzenia komórek do walki z korupcją w jednostkach niższego szczebla, tj. KMP i dużych KPP, których podstawowym zadaniem winno być ujawnianie i zwalczanie przestępstw korupcyjnych na terenie ich działalności oraz przekazywanie informacji o korupcji urzędników szczebla powiatowego do jednostek szczebla wojewódzkiego – powiedział podinsp. Dariusz Woźnicki, zastępca dyrektora CBŚ.

ENA... i katechizm policjanta

W trakcie narady wiele miejsca poświęcono też nowym narzędziom prawnym, jakie polska Policja otrzymała po wejściu do UE. Jednym z nich, mającym pomóc w ściganiu przestępców, jest europejski nakaz aresztowania (ENA). W polskim ustawodawstwie obowiązuje od maja br. i stosowany jest w przypadku najcięższych zbrodni: działanie w zorganizowanej grupie przestępczej, przemyt narkotyków, pornografia dziecięca, handel ludźmi, zmuszanie do prostytucji. Dzięki instytucji ENA można poszukiwać ludzi, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak i tych, którzy ma-

ją odbyć karę pod warunkiem, że dana osoba znajduje się na terenie UE. ENA zastępuje ekstradycję, co oznacza uproszczenie procedur (skomplikowanego badania przez sąd, czy można wydać podejrzanego innemu państwu czy też nie). Nowością jest również to, że ENA dotyczy wszystkich obywateli UE (np. francuska prokuratura może wystąpić nie tylko o swojego obywatela, ale również np. o Polaka lub Niemca, których akurat poszukuje).

Ważnym instrumentem mającym pomóc policjantom w wykonywaniu zadań jest też, opracowana w BTZP KGP, instrukcja dochodzeniowo-śledcza – jeden z najważniejszych dokumentów dla nich przeznaczonych.

– Instrukcja ta powstała również dzięki policjantom – powiedziała podinsp. Jolanta Domańska, zastępca naczelnika Wydziału Standaryzacji Biura Taktyki Zwalczania Przestępczości KGP. – Wiele z ich sugestii zostało uwzględnionych. Chociaż nie wszystkie, np. dotyczące dyrektyw określających dokładnie, ile postępowań dochodzeniowo-śledczych powinien przeprowadzić funkcjonariusz.

Projekt instrukcji konsultowano również z komendantami powiatowymi i miejskimi. Także z szefem służby cywilnej, zastępcą komendanta Straży Granicznej i zastępcą komendanta ABW.

– Ta instrukcja powinna powstać siedem lat temu – mówiła podinsp. Jolanta Domańska – ale na przeszkodzie stały ciagle zmieniające się przepisy prawne.

Samotny rzecznik

Po raz pierwszy w tego typu naradzie uczestniczyli rzecznicy prasowi komendantów wojewódzkich Po-

licji. Pod ich adresem padło wiele uwag.

– Nie ukazujecie społeczeństwu Policji i jej osiągnięć – mówił nadinsp. Eugeniusz Szczerbak. – Nie do przyjęcia jest tłumaczenie, że mediów nie interesują sukcesy naszej formacji, lecz jedynie jej potknięcia. Owszem, one nie chcą już gadać głową, ale materiałów przygotowanych w sposób nowoczesny, atrakcyjny, profesjonalny, a takich, niestety, od was nie otrzymują.

Za taki stan general Szczerbak wini przede wszystkim przełożonych rzeczników.

– Bardzo często jesteście przez nich pozostawieni sami sobie – powiedział. – Nie zawsze dostajecie od nich wsparcie. Oni też powinni wychodzić do mediów, a nie zamykać się w swoich gabinetach.

Komendant Eugeniusz Szczerbak – dużo miejsca poświęcił tzw. rozsądkowi w wyborze informacji podawanych do mediów. Rzecz dotyczy przede wszystkim zagrożeń związanych z atakami terrorystycznymi.

– Pamiętajmy, że są to sytuacje nadzwyczajne, a wtedy nie ma interesu szefa, przełożonego, jest tylko interes państwa i narodu polskiego – mówił. – Jeżeli ktoś nie rozumie, że terrorysta nigdy nie jest sam, to działa na szkodę państwa i narodu polskiego.

Obecny na naradzie mł. insp. Janusz Gołębiowski, dyrektor Centralnego Biura Śledczego, w pełni poparł stanowisko komendanta Szczerbaka.

– Anglicy, Włosi nie szafują informacjami, gdy chodzi o bezpieczeństwo – mówił szef CBŚ.

– Według badań OBOP blisko 50 proc. społeczeństwa opinii o Policji buduje na podstawie relacji mediów – powiedział mł. insp. Wiesław Ciepiała, zastępca dyrektora Biura – Gabinet Komendanta Głównego Policji. – Odsetek ten jest jednak większy, ponieważ ponad 20 proc. rodaków opinii o naszej formacji czerpie z relacji znajomych i przyjaciół, wśród nich są jednak również tacy, którzy stworzyli sobie nasz wizerunek na podstawie informacji mediów. Bez żadnej przesady można więc stwierdzić, że ponad 60 proc. społeczeństwa buduje o nas opinie na tej podstawie.

Dyrektor Ciepiała stwierdził ponadto, że w Policji należy wreszcie wprowadzić public relations. Dodał też, że najwyższa pora, żeby w KPP i KMP pracowali etatowi rzecznicy prasowi.

Rzecznicy prasowi KWP żywo zareagowali na padające pod ich adresem zarzuty. Mówili o braku komunikacji wewnętrznej, o tym, że dyżurni często traktują ich jak natrętów, niechętnie udzielają informacji, a także o konieczności szkolenia policjantów z zakresu komunikowania się z mediami. Domagali się również szkoleń dla siebie. Z dużym zainteresowaniem przyjęli słowa insp. Krzysztofa Starańczaka, dyrektora Biura Strategii Policji KGP, który przedstawił projekt nowego systemu szkoleń policjantów.

Rzecznicy zaznaczyli, że informacje, które, ze względu na bezpieczeństwo obywateli i państwa, nie powinny trafić do mediów, często wpływają z sądów i prokuratury, chociaż, niestety, Policji ten grzech także nie jest obcy.

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autorka

Bezpieczeństwo osobiste policjantów

Inicjatywy dotyczące taktyki pełnienia służby

Od pewnego czasu lansowane jest w Policji organizowanie służby prewencyjnej przy wykorzystaniu patroli jednoosobowych. W piśmie dyrektora Biura Służby Prewencyjnej KGP z 25 marca 2003 r. wyrażone było stanowisko w sprawie patroli jednoosobowych. Proponowane w nim rozwiązania muszą budzić emocje, choćby dlatego, że rozpatrywane były w okresie wzmożonej liczby zdarzeń, w których ginęli policjanci (8 przypadków śmierci w służbie w roku 2003). Praktyka jednoosobowego pełnienia służby patrolowej ma wieloletnie tradycje na przykład w USA, gdzie sami bezpośrednio zainteresowani – funkcjonariusze, są przekonani o zaletach takiej organizacji zadań. Oczywiście, przy ewentualnych porównaniach należy brać pod uwagę różnice natury społecznej, prawnej, kulturowej, historycznej i w końcu ekonomicznej.

W przepisach służbowych brak uregulowań normatywnych określających procedury działania policjantów w miejscu interwencji. Funkcjonariusze często działają „na wycucie”, starając się połączyć w logiczną całość wiedzę z zakresu, nieraz bardzo odległych (w sensie logicznego) źródeł prawa z doświadczeniem i potrzebami sytuacyjnymi. Mówiąc krótko, brak przepisów wskazujących w sposób kompleksowy: a) co policjant musi zrobić na miejscu danego zdarzenia?; b) kiedy od danych czynności może odstąpić, ba! w ogóle ich nie podejmować (bezpieczeństwo)? Istnieje tu obawa o komfort pracy policjanta, w szczególności tego, który zadania patrolowe wykonuje w samotności. Akcentować należy potrzebę jednoznacznego określenia w przepisach zakresu obowiązkowego interwencji, w szczególności pojedynczego funkcjonariusza. Bez takiej regulacji bardzo łatwo będzie szafować stwierdzeniami „niedopełnienie obowiązku” i „przekroczenie uprawnień” wobec policjantów, któ-

rzy w dobrze rozumianej trosce o własne bezpieczeństwo zastosują zachowawczą taktykę interwencyjną. Wywodzący się z art. 27 ustawy o Policji z 6 kwietnia zapis o obowiązku strzeżenia „(...) bezpieczeństwa państwa i jego obywateli, nawet w narażeniem życia” nie może przecież być rozumiany jako zachęta do nieprzemysłanego angażowania się funkcjonariusza w przedsięwzięcia pozbawione szans powodzenia.

Największe zastrzeżenie w piśmie dyrektora ówczesnego Biura Służby Prewencyjnej KGP budzi stwierdzenie, że rozwiązanie to wymuszone jest przez sytuację kadrową i finansową jednostek Policji. To kolejny dowód na faktyczną deprecjację służby prewencyjnej, mimo medialnych deklaracji o jej znaczeniu (np. program „Przed wszystkim – bezpieczny obywatel”). Jakkolwiek by uzasadniać trafność decyzji o zorganizowaniu służby opartej na patrolach jednoosobowych, zawsze pamiętajmy, że wiąże się to z ponadprzeciętnym zagrożeniem dla konkretnego policjanta. W obliczu nawet potencjalnego zagrożenia życia lub zdrowia funkcjonariusza, „liczba wakatu na stanowiskach podstawowych” nie może być podstawą (wymówką?) do narażenia chociażby jednego z nich. Przepisy powinny co najwyżej zezwalać na możliwość organizowania służby patroli jednoosobowych w sytuacjach incydentalnych, ale przy bezwzględnyemu spełnieniu warunków:

1. Zmiana zapisów Zarządzenia Komendanta Głównego Policji w sprawie organizacji i pełnienia służby patrolowej. Wprowadzenie zasady co najmniej dwuosobowego patrolu pieszego lub zmotoryzowanego. Ściśle określenie w przepisie, że patrol jednoosobowy jest rozwiązaniem szczególnym i nie może być podstawową formą realizacji zadań. Określenie w tym przepisie przesłanek do zastosowania dyskusowanego rozwiązania.

2. W tym samym przepisie sprecyzowanie katalogu zadań dla policjanta samodzielnie realizującego służbę patrolową, z konkretnym wskazaniem możliwości odstąpienia, ze względów bezpieczeństwa, od realizacji danej czynności aż do przybycia wsparcia.

3. Organizowanie tej służby w miejscach o niewielkim (aktualnym i prognozowanym) zagrożeniu przestępczością pospolitą, a w szczególności przeciwności życiu lub zdrowiu i mieniu. Powinno to być wykluczone w rejonach, do których jest utrudniony dojazd, szczególnie w tzw. godzinach szczytu. Ograniczanie czasu indywidualnego pełnienia służby patrolowej do godzin od 8.00 do 16.00 (l zmiana).

4. Określenie minimalnych wymogów kadrowych i logistycznych dla jednostek, które będą mogły wprowadzić patrol jednoosobowy (chodzi o możliwość zapewnienia natychmiastowej pomocy ze strony patrolu zmotoryzowanego) – zaplecze osobowe i techniczne.

Wskazać jeszcze należy na potrzebę generalnego, formalnego uporządkowania spraw bezpieczeństwa, kompetencji i odpowiedzialności służbowej policjantów. Mowa tu o możliwie uniwersalnym rozwiązaniu, wskazującym, z jakimi sytuacjami w służbie może się spotkać funkcjonariusz i jak powinien wtedy postępować. Zbiór takich zaleceń powinien zawierać wytyczne pozwalające z jednej strony na zachowanie bezpieczeństwa osobistego przez policjanta, a z drugiej na profesjonalne i kompleksowe realizowanie swoich zadań i obowiązków. Zbiór taki można na roboczo nazwać jako „*procedury postępowania policjanta służby prewencji w sytuacjach interwencyjnych*”. Co oznaczałoby to określenie?

Słownik Języka Polskiego pojęcie procedury tłumaczy jako „unormowany przepisami, zwyczajami sposób prowadzenia, załatwiania jakiejś

sprawy; tok, tryb, przebieg czegoś”. Pojęciem bliskoznacznym jest określenie „tryb”, czyli ustalony porządek, zwyczaj załatwiania określonych spraw; metoda postępowania, sposób, system.

Procedury postępowania policjanta służb patrolowo-interwencyjnych powinny zawierać oparty na obserwacjach i doświadczeniu wykaz zdarzeń (katalog interwencji), z którymi spotykają się policjanci służb patrolowo-interwencyjnych, wraz z modelowymi propozycjami reakcji na nie (maksymalnie zbliżonymi do warunków rzeczywistych), opartymi na uwarunkowaniach prawnych, organizacyjnych, psychologicznych i sytuacyjnych.

Procedury, które wykorzystywane będą przez Policję, charakteryzować się muszą legalizmem, czyli wynikać będą bezpośrednio z formalnych i materialnych źródeł prawa (powszechnego i lokalnego). Powinny jednak uwzględniać też wskazania praktyki policyjnej niezawarte w przepisach, lecz niepozostające z nimi w sprzeczności, zalecenia taktyczne oraz panujące w danej społeczności powszechnie respektowane zwyczaje.

Od strony formalnej powstałby wykaz przykładowych sytuacji, które znajdują się w służbowym zainteresowaniu Policji, czyli różnych form naruszeń bezpieczeństwa i porządku publicznego, a także przejawów zagrożeń dla życia i zdrowia ludzkiego, mienia oraz środowiska. Do każdej sytuacji (okoliczności) przyporządkowany będzie pewien zestaw obowiązkowych czynności funkcjonariusza służb patrolowo-interwencyjnych. Jego zadaniem to umożliwienie bezpiecznego, skutecznego, profesjonalnego, zgodnego z przepisami i oczekiwaniami społecznymi reagowania w sytuacjach zarówno typowych, jak i bezprecedensowych.

Podobne rozwiązania funkcjonują już na stanowiskach kierowania

w jednostkach organizacyjnych Policji. Przygotowywane i wdrażane są scenariusze działań na poziomie akcji i operacji policyjnych. Proponowana inicjatywa dotyczy poziomu podstawowego – **interwencyjnego**, czyli działań małego zespołu policjantów (patrol, drużyna) lub wręcz indywidualnego funkcjonariusza w służbie. Uporządkowanie uprawnień i obowiązków policjanta w formie skondensowanych, pisemnych (może nawet graficznych) zaleceń – procedur (scenariuszy) może wpływać na jakość, skuteczność, praworządność i bezpieczeństwo działań. Warto dodać, że na takim szkieletie doskonale można oprzeć strukturę policyjnych programów nauczania i doskonalenia zawodowego na różnych szczeblach.

W celu kompleksowego i sprawnego wdrażania do użytku służbowego powyższa problematyka powinna być przedmiotem uregulowań formalnych w postaci wytycznych lub zarządzenia komendanta głównego Policji.

☆

Trzy części tej publikacji to tylko garść spostrzeżeń i propozycji dotyczących bezpieczeństwa osobistego policjanta w ujęciu prawnym, taktycznym i technicznym. Na podkreślenie zasługuje fakt, że bezpieczeństwo to jest sprawą interesującą nie tylko funkcjonariuszy, ale i obywateli. Jesteśmy im wdzięczni za wyrazy uznania i poparcia, deklarowane chociażby właśnie wtedy, gdy giną nasi koledzy. Pamiętajmy, że wspomniane bezpieczeństwo, bardziej niż **stanem** jest **procesem**, wymaga ciągłości inicjatyw prawnych, organizacyjnych i technicznych. Lepiej chyba, by motorem działań były podobne do tej inicjatywy oddolne niż kolejne ofiary wśród policjantów.

DARIUSZ WÓJCIK

¹ Cytat ze wspomnianego pisma dyrektora Biura Służby Prewencyjnej KGP z 25 marca 2003 r.

W skrócie

✓ Rodzina tragicznie zmarłego Damiana, który w maju podczas studenckich juwenaliów w Łodzi został postrzelony na skutek pomyłki Policji, otrzymała od KWP w Łodzi odszkodowanie. Trwają negocjacje dotyczące odszkodowania z rodziną drugiej ofiary.

✓ Policjanci z CBS w Krakowie zatrzymali grupę przestępczą podejrzaną o porwanie 18-letniego

syna małopolskiego przedsiębiorcy. Wśród zatrzymanych jest syn znanego krakowskiego biznesmena.

✓ Policjanci z Jarosławia (woj. podkarpackie) zatrzymali szesnastoletniego chłopca, który kilkakrotnie stawiał ich na nogi anonimowymi telefonami o podłożeniu bomby.

✓ 26-letni mężczyzna zginął, a 30-letni został ranny w szyję podczas strzelaniny w lesie koło Żyrardowa na Mazowszu. Sprawcy zbiegli.

✓ Przed sądem we Wrocławiu rozpoczął się proces tzw. gangu piętnastu, jednej z najgroźniejszych grup przestępczych na Dolnym Śląsku. Są oskarżeni m.in. o podkładanie ładunków wybuchowych i strzelaniny w miejscach publicznych.

✓ Poznańska policja zatrzymała dwóch studentów, którzy ściągali przez Internet i rozpowszechniali materiały pornograficzne z udziałem dzieci. Zabezpieczono także kilkadziesiąt twardych dysków i kilkadziesiąt płyt DVD z pornograficznymi zdjęciami i filmami.

✓ Ośmiu policjantów zostało rannych w wypadku samochodowym koło Olecka (woj. warmińsko-mazurskie). Do wypadku doszło z winy kierowcy fiata, który zjechał drogę policyjnemu volkswagenowi.

✓ O przyjmowanie łapówek od uczniów w zamian za przychylność na maturze oskarżono dyrektorkę i 7 nauczycieli z prywatnego LO dla dorosłych w Kozienicach koło Radomia.

✓ Stołeczni policjanci zatrzymali w mieszkaniu na warszawskiej Pra-

dze domniemyanych szefów gangu wołomińskiego Krzysztofa R., ps. „Uchal”, i Jana W. Znalezione przy nich m.in. pistolet maszynowy „Skorpion” z magazynkiem, sfałszowane dowody osobiste i legitymacje policyjne.

✓ Warszawski sąd rejonowy skazał na karę 12 lat pozbawienia wolności Pawła M., ps. „Malolat”, gangstera z grupy pruszkowskiej, oskarżonego m.in. o kierowanie grupą przestępczą, kradzieże i rozboje.

oprac. S.

Kierowcy na cenzurowanym

W numerze 33. GP omówiłem wyniki badań ankietowych przeprowadzonych przez Centrum Badań Stosowanych Ultex Ankieter na temat bezpieczeństwa transportu w ruchu drogowym w woj. wielkopolskim. Badania te wykonano na zlecenie Stowarzyszenia „Prologistyka”, Wielkopolskiego Stowarzyszenia Międzynarodowych Przewoźników Samochodowych oraz Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych w Polsce przy współpracy Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Poznaniu.

W artykule przedstawiłem opinie i oceny kierowców samochodów ciężarowych oraz właścicieli firm transportowych dotyczące stanu bezpieczeństwa w ruchu drogowym w Wielkopolsce, zagrożenia tam występujących, ich źródeł, a także opinie na temat funkcjonariuszy ruchu drogowego, ich pracy, skuteczności działania, kompetencji, fachowości i kultury osobistej. Idąc niejako za ciosem, chciałbym tym razem przedstawić opinie drugiej strony, czyli policjantów, na temat sytuacji drogowej w regionie, ze szczególnym uwzględnieniem zachowań zmotoryzowanych użytkowników dróg, zwłaszcza tych „najmocniejszych” – kierowców samochodów ciężarowych.

Ankiety przeprowadzono wśród policjantów ruchu drogowego z Poznania i woj. wielkopolskiego. Nie wszystkich jednak. Wybrano osoby, które posiadały już minimum kilkuletni bagaż doświadczeń w służbie. Najstarsi ankietowani mieli po 20 i więcej lat służby w ruchu drogowym.

Kierowcy

Punktem wyjścia dla ankieterów było określenie, jakiego rodzaju zagrożenia dominują w ruchu drogowym. Badanych poproszono o nakreślenie ogólnego stanu bezpieczeństwa na drogach w naszym kraju i województwie. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że choć wielkopolskie trasy są bezpieczniejsze niż pozostałe drogi krajowe, to i tak daleko im jeszcze do standardów zachodnioeuropejskich. Wśród czynników mających największy wpływ na stan brd policjanci wymieniali przede wszystkim te subiektywne, wynikające z zachowań samych kierowców:

- nadmierna prędkość i brawura za kierownicą – dotyczy to głównie kierowców samochodów osobowych, gdyż kierowcy samochodów ciężarowych, mając do dyspozycji CB-Radia, uprzedzają się o patrolach policyjnych. Są więc zdecydowanie rzadziej zatrzymywani (z powodu prędkości) niż kierowcy samochodów osobowych;
- nieostrożna jazda, nieprawidłowe wyprzedzanie,
- jazda „na pamięć”,
- nietrzeźwość za kierownicą – zdaniem policjantów rd, choć statystyki wskazują na pewną poprawę, w rzeczywistości jest to raczej skutek malejącej liczby patroli na drogach niż faktycznych efektów służby ruchu. Im bowiem mniej patroli, tym prawdopodobieństwo zatrzymania nietrzeźwego

kierowcy jest mniejsze. Zdaniem respondentów, problem stanowi też często wiek oraz doświadczenie kierowcy. Osoby w młodym wieku częściej łamią przepisy (szczególnie te dotyczące ograniczeń prędkości) oraz jeżdżą pod wpływem alkoholu. Często też prowadzą samochód (motor) nawet wtedy, gdy zabrane im zostanie prawo jazdy,

- słaba znajomość przepisów ruchu drogowego – często zdarza się, że kierowcy nie znają bądź nie rozumieją znaków. Nie radzą sobie także podczas ręcznej regulacji ruchem przez policjanta, co powoduje utrudnienia na drodze. W wielu przypadkach próbują też dyskutować z policjantem, usiłując przekonać go o swojej racji. Nieznajomość przepisów jest, według badanych, w dużej mierze spowodowana złe prowadzonymi kursami nauki jazdy. Główny problem stanowią testy. Kursanci uczą się ich na pamięć, zamiast przeczytać kodeks drogowy. Policjanci sugerują zatem, aby zrezygnować z testów na rzecz ustnego egzaminu. Proponują także, aby nauka jazdy (szczególnie dotyczy to dużych miast) nie ograniczała się tylko do miejskich ulic, ale by umożliwić kursantom sprawdzenie się także poza terenem zabudowanym,

- agresja na drodze, brak wyrozumiałości względem siebie – zdaniem policjantów, zachowanie kierowców względem siebie pozostawia wiele do życzenia. Zmienianie pasów ruchu bez kierunkowskazu, uniemożliwianie włączenia się do ruchu (zarówno kierowcom samochodów, jak i kierowcom autobusów wyjeżdżającym z przystanków) czy nieustępowanie pierwszeństwa złe świadczą o kulturze zmotoryzowanych rodaków. Funkcjonariusze z Poznania za problem uznali również zachowanie motorniczych tramwajów, którzy często zamiast hamulca używają dzwonka, powodując tym samym sytuację zagrożenia w ruchu.

„Władcy szos”

Cierpkie słowa padły również pod adresem kierowców samochodów ciężarowych. Zdaniem policjantów służby ruchu, większość z nich zachowuje się na drogach bardzo egoistycznie. Czują się „panami szos” i nie przejmują innymi użytkownikami dróg. Często, ustawiają się w kolumnach, jadą bardzo blisko siebie, złośliwie uniemożliwiając wyprzedzanie. Sami natomiast potrafili wyprzedzać w miejscach

z ograniczoną widocznością, spychając innych na pobocza. Nagminnie też przekraczają ograniczenia prędkości.

Ta nieostrożna jazda kierowców samochodów ciężarowych spowodowana jest głównie ich permanentnym pośpiechem. Limity czasowe ustalane przez pracodawców zmuszają kierowców do jazdy „do upadłego”. Za spóźnienia są karani finansowo, więc kontynuują podróż mimo fizycznego zmęczenia.

Ankietowani policjanci zwracali też uwagę na wiek kierowców, na fakt, że coraz częściej za kierownicami ciężarówek zasiadają ludzie bardzo młodzi, nawet 18-letni, tuż po ukończeniu kursu, ale bez doświadczenia w tej trudnej profesji. Zdaniem funkcjonariuszy służby ruchu, zawodowi kierowcy nadużywają też CB-Radia, powiadając się nawzajem o rozmieszczeniu patroli drogówki. Nie zastanawiają się przy tym, że ich rozmów wysłuchują również przestępcy.

Mimo wszystko zachowanie naszych kierowców ciężarówek, w ocenie policji drogowej, wypada zdecydowanie korzystniej niż kierowców z wschodniej granicy. Nasi jeźdźcy ostrożniej i są bardziej zdyscyplinowani. Być może jest to spowodowane obawą przed mandatem i punktami karnymi.

Przestępczość drogowa

W odróżnieniu od zawodowych kierowców, policjanci służby ruchu nie widzą większego problemu z przestępczością na drogach Wielkopolski. Przypadki napadów na transporty są sporadyczne, a w toku śledztwa często okazywało się, że były one upozorowane, zwykle w celu wyłudzenia odszkodowania.

O sposobie działania przestępców na tzw. fałszywego policjanta słyszeli z mediów, ale żaden z ankietowanych nie znalazł takiego przypadku z własnego terenu ani nie uczestniczył w akcji przeciwko gangsterom drogowym. Jedynie funkcjonariusze z Piły pamiętali, że taki przypadek miał kiedyś miejsce w okolicach ich miasta.

Napady i kradzieże zdarzają się, jak wynika z policyjnych meldunków, głównie na małych, nieoświetlonych parkingach. Niekiedy są one wynikiem niefrasobliwości samych kierowców, którzy prowokują przestępców swoim zachowaniem. Odnotowano bowiem sytuacje, kiedy kierowca zostawiał otwarty samochód, z kluczykami w stacyjce, lub szedł do sklepu, pozostawiając go bez nadzoru.

stawiając w aucie na widocznym miejscu różne wartościowe przedmioty, np. telefon, laptopa itp.

Według policjantów, zbyt mało jest jeszcze tzw. bezpiecznych parkingów, na których kierowcy mogliby spokojnie wypocząć, bez obawy o przewożony towar. Ponadto są one niedostatecznie oznaczone, toteż wielu kierowców nawet nie wie o ich istnieniu. Idea tworzenia takich bezpiecznych enklaw przy uczęszczanych trasach jest jednak jak najbardziej godna rozwijania – podkreślali wielkopolscy policjanci.

Zapytano ich również, w jaki sposób właściciele firm transportowych mogą poprawić warunki bezpiecznego przejazdu swoim pracownikom. W opinii policjantów ruchu drogowego, idealna byłaby nawigacja satelitarna, która umożliwia stały monitoring przewożonego ładunku i kontrolę nad kierowcą. Duże firmy spedycyjne już z niej korzystają. Małe powinny zapewnić swoim kierowcom przynajmniej telefony komórkowe do bezpośrednich kontaktów z pracodawcą i – w razie zagrożenia – z Policją. Duże znaczenie ma również rozważny dobór pracowników, bo zdarza się, że kierowcy współpracują z przestępcami.

Ankietowani policjanci sugerowali także zwiększenie liczby patroli na drogach. Ich zdaniem, powinny one być mniej regularne i bardziej elastyczne, aby przestępcy nie mogli przewidzieć obecności służby ruchu na drogach. Postulowali też, aby nie informować opinii publicznej o dyslokacji służb.

Policjanci o sobie

Funkcjonariusze ruchu drogowego mieli również okazję anonimowo wypowiedzieć się na temat swojej pracy oraz problemów i bolączek nurtujących ich w służbie. Na pierwszym miejscu wymieniali problemy finansowe. Poza niskimi uposażeniami skarżyli się na brak wynagrodzenia za nadgodziny, łamanie przez przełożonych przepisów wynikających z kodeksu pracy, zbyt małą liczbę policjantów na drodze oraz brak odpowiedniego sprzętu. Ich zdaniem, problemy te nie wynikają jednak z faktu, że Policja (jako instytucja) nie ma pieniędzy, ale z tego, że są one źle rozdzielane: przełożeni „z góry” zbyt mało uwagi poświęcają małym lokalnym jednostkom, z których wiele znajduje się w opłakanym stanie. Tam często jeszcze dokumenty sporządza się na zużytych maszynach do pisania.

Policjanci skarżyli się też na ogromną biurokrację, która bardzo spowalnia ich pracę. Podali przykład zatrzymania osoby nietrzeźwej: kiedyś załatwienie takiej sprawy wymagało wypełnienia trzech dokumentów. Teraz trzeba wypełnić siedem. Funkcjonariusze spoza Poznania podkreślali, że często muszą wykonywać dodatkowe czynności, które nie wchodzą w zakres ich obowiązków. W rezultacie mają trudności z wykonaniem zleconych zadań.

Policjanci drogówki sygnalizowali braki sprzętowe. Przypadłoby się więcej dobrych, szybkich samochodów, wyposażonych w wideorejestratory – postulowali. Więcej sprzętu kontrolno-pomiarowego w miejscach o dużym natężeniu ruchu, w tym stacyjnych fotoradarów, które mogą skutecznie zastąpić załogę radiowozu. Nie może być tak – podkreślali – żeby „policjanci byli tylko chłopami do bicia”, ignorowanymi przez pira-

tów drogowych i przestępców, dysponujących najnowszymi zdobyciami techniki i szybkimi samochodami. W takiej sytuacji pościg policyjny radiowozu jest zazwyczaj z góry skazany na niepowodzenie, zwłaszcza że często funkcjonariusze nie są odpowiednio przeszkoleni do tego typu pościgów.

Niektórzy kontrolerzy żalili się na swych przełożonych, którzy z za biurka, bez niezbędnej praktyki „na drodze”, za dużo teoretyzują. Przypadłoby im się „przeszkolenie drogowe”. Skrytykowali też rzeczników prasowych Policji, którzy „mówią o szczytnych intencjach, a nie o szczerzej prawdzie, przez co społeczeństwo nie ma prawdziwego obrazu tej instytucji i jej działań”. Podkreślili też, że zdecydowanie demotywuje jest to, że w Policji wszystkie działania robione są „pod statystykę”.

Kontakt na drodze

Inny problem, jaki postanowiono zdiagnozować, dotyczył kontaktu kierowca – policjant. Zdaniem ankietowanych, policja drogowa nie tylko nie cieszy się sympatią wśród zmotoryzowanych, ale również „nie ma szacunku w oczach kierowców”. Jest to, zdaniem „rozczarowanych” kontrolerów, prawdopodobnie spowodowane tym, że kierowcy są świadomi, iż w wielu przypadkach mogą liczyć na bezkarność, gdyż policjant nie ma albo środków, albo możliwości ukarania kierowcy. Na dowód przytaczano problemy z zatrzymaniem obokrajowców, kiedy skomplikowana procedura biurokratyczna bądź brak środków (np. do wezwania wymaganego prawem tłumacza przysięgłego) uniemożliwiała wyciągnięcie wobec nich konsekwencji.

Policjanci narzekali również na brak kultury i dobrego wychowania u wielu kontrolowanych kierowców. Przynałki jednak, że często zachowanie kierowcy uzależnione jest od postawy policjanta, który nie zawsze jest uprzejmy, grzeczny i opanowany. Wśród sugestii najczęściej pojawiały się uwagi na temat trochę większej tolerancji z obu stron i wzajemnej życzliwości na drodze.

Ankietowani podkreślali też, że policjant powinien traktować wszystkich kierowców jednakowo. Zgadali się też z opinią, że często pouczenie (szczególnie przy drobnym wykroczeniu) może przynieść więcej dobrego, niż wypisanie mandatu. No cóż, gdyby częściej stosowali ten środek dyscyplinujący, to pewnie i poziom sympatii w społeczeństwie znacznie by wzrósł. Rzecz jednak w tym, że nie wszystkie wykroczenia drogowe można wybaczyć.

O drogach i nie tylko

Autorzy ankiety zwrócili się również do policjantów drogówki o wyrażenie opinii na temat stanu dróg oraz infrastruktury drogowej w Wielkopolsce, mającej niebagatelny wpływ na bezpieczeństwo jazdy. Policjanci za największy problem uznali zły stan nawierzchni, naznaczonej licznymi dziurami i koleinami. Jest to, ich zdaniem, skutek słabej jakości stosowanego asfaltu oraz przeładowanych samochodów ciężarowych, przemieszczających się po naszych drogach.

W kwestii znaków i oznakowań drogowych policjanci stwierdzili, że

ich sugestie rzadko brane są pod uwagę przez zarządy dróg. Procedura biurokratyczna jest zaś tak długa i skomplikowana, że rzadko zdarza się, aby na wniosek lokalnej policji udało się przeprowadzić zmianę bądź ustawienie nowego znaku. Pojawiały się zarzuty, że decyzje o ewentualnych zmianach podejmowane są „na górze”, bez konsultacji z Policją, skutkiem czego taka zmiana przynosi często więcej szkody niż pożytku.

Oceniając wpływ zastosowanych rozwiązań inżynierskich na bezpieczeństwo w ruchu drogowym, ankietowani policjanci najczęściej wymieniali rosnącą liczbę tzw. małych rond (rond kompaktowych). Uznali, że w zdecydowanej większości spełniają one swoją rolę, usprawniając ruch i poprawiając bezpieczeństwo na skrzyżowaniach. Stwierdzili jednak, że niektóre z nich są zbyt małe dla samochodów ciężarowych, przez co ciężarówka, aby wymanewrować, jest zmuszana do najechania na wysepkę. Podnoszono także kwestię zbyt wąskich dróg (za przykład podawano trasę nr 10), skutkiem czego dwa samochody o dużych gabarytach mają problem przy wymijaniu. Policjanci sugerowali również, że na głównych trasach należałoby zlikwidować lewoskręty ze środka pasa, bądź, ewentualnie, wydzielić specjalny pas dla skręcających w lewo. Za problem uznano także likwidację zielonych strzałek dla skręcających w prawo. Ich zdaniem, była to nieprzemyślana decyzja.

Odpowiadając na pytanie, o stan techniczny pojazdów, ankietowani funkcjonariusze służby ruchu podkreślali, że w ostatnich latach zdecydowanie się on poprawił. Dotyczy to zarówno samochodów osobowych, jak i ciężarowych. Ich zdaniem, samochody w gorszym stanie technicznym poruszają się raczej po drogach wiejskich i w małych miasteczkach. Tam również częściej notuje się samochody jeżdzące bez wymaganego ubezpieczenia OC.

Wśród najczęstszych zastrzeżeń dotyczących kierowców (szczególnie samochodów ciężarowych) policjanci wymieniali: zły stan ogumienia, hałmułców i oświetlenia, a także wycieki oleju z silników i skrzyni biegów. Nadal również problem stanowią samochody ciężarowe załadowane ponad dopuszczalne normy.

Wyniki przeprowadzonej wśród wielkopolskich funkcjonariuszy ruchu drogowego ankiety trudno nazwać zaskakującymi. Ale bez wątpienia są one interesujące z socjologicznego – i nie tylko – punktu widzenia. Potwierdzają istniejące właściwie od zawsze animozje między funkcjonariuszami drogówki i kierującymi (animozje, które trudno będzie wyeliminować, obie grupy zawodowe są bowiem stronami w nieustannym konflikcie interesów i każda ma swoje racje). Dają też do myślenia policyjnym przełożonym różnego szczebla, właścicielom firm transportowych, zarządców dróg oraz innym instytucjom rządowym i pozarządowym zajmującym się bezpieczeństwem ruchu drogowego, że są problemy, którymi powinni się zająć. Każdy w obszarze swoich kompetencji. □

JERZY PACIORKOWSKI



Na otwarcie nowej siedziby KPP w Opatowie przybyło wielu gości

Europejskie standardy w opatowskiej policji

KPP w Opatowie otrzymała nową, spełniającą wszelkie europejskie normy, siedzibę. Uroczyste otwarcie odbyło się 31 sierpnia br. Uczestniczyli w nim m.in. minister spraw wewnętrznych i administracji Ryszard Kalisz, komendant główny Policji gen. insp. Leszek Szreder, świętokrzyski komendant wojewódzki Policji mł. insp. Arkadiusz Pawelczyk oraz jego zastępcy – insp. Stanisław Kwapisz i insp. Ryszard Mochocki, a także przedstawiciele parlamentu, prokuratury i władz samorządowych. Licznie przybyli również mieszkańcy Opatowa.

– Polska Policja jest jedną z najlepszych wśród 25 państw Unii Europejskiej, a opatowska jedną z najlepszych w województwie świętokrzyskim. Dlatego tak bardzo cieszę się, że wreszcie będziecie pracować w godnych warunkach – powiedział minister Ryszard Kalisz, zwracając się do ko-



mendanta powiatowego nadkom. Artura Kazimierskiego i podległych mu funkcjonariuszy. – Chciałbym też gorąco podziękować wszystkim, którzy do tego się przyczynili.

O nowej siedzibie dla opatowskich funkcjonariuszy mówiło o kilku lat kierownictwo Policji szczebla powiatowego i wojewódzkiego oraz władze samorządowe. Poprzedniej (mieściła się w XIX-wiecznym budynku, m.in. miała stropy z trzciny, a przy dużym ruchu kołowym, zwłaszcza samochodów ciężarowych, cała drżała)

w każdej chwili groziło zawalenie. Jej usytuowanie też było fatalne – radiowozы wyjeżdżały wprost na skrzyżowanie. – To prawdziwy cud, że nigdy nie doszło tam do wypadku – mówią policjanci.

Nowa komenda mieści się w budynku będącym kiedyś siedzibą starostwa powiatowego w Opatowie (przeniesionego do budynku po ZUS), które przekazało go Policji za symboliczną złotówkę, mimo że był wart 500 tys. złotych.

Wielką w tym zasługą Kazimierza Jerzego Kotowskiego, rodowitego opatowianina, który już drugą kadencję pełni funkcję starosty. – My, samorządowcy, jesteśmy dumni, że nasza komenda, nasi policjanci zajmują czołowe miejsce w województwie pod względem wykrywalności, co również dopingowało nas do udzielenia Policji wsparcia – mówi Kazimierz Jerzy Kotowski. – Cieszymy się, że funkcjonariusze będą pracować

w nowoczesnym, funkcjonalnym, na europejskim poziomie, obiekcie. Już nie muszą wstydzić się przed obywatelami.

Budynek wymagał adaptacji na potrzeby Policji – na ten cel KWP w Kielcach przeznaczyła 1,3 mln złotych oraz 400 tys. złotych na nową centralę. Zostały wydzielone pomieszczenia dla poszczególnych sekcji – kryminalnej, ruchu drogowego, prewencji, służb logistycznych. Powstało nowe pomieszczenie dla osób zatrzymanych – z łazienką, zapleczem kuchennym. Na zewnątrz i wewnątrz budynku zamontowanych zostało dziewięć kamer monitorujących non stop jednostkę. Zainstalowano nową centralę, nowe radiostacje. Pozyskano dobry sprzęt transportowy – landrowera, dwa ople – astrę i corsę. Kolejny samochód zostanie zakupiony ze środków przekazanych przez władze Opatowa oraz KWP w Kielcach – każdy z tych podmiotów dał po 23 tys. złotych. Pomieszczenia dla policjantów – głównie dwuosobowe – wyposażono w nowe szafki, biurka, krzesła, foteliki. Elegancki wystrój zyskała świetlica. Policjanci mają też do dyspozycji funkcjonalne szatnie, łazienki z natryskami, pokój socjalny z pełnym wyposażeniem, m.in. lodówką i mikrofalówką.

Nie zapomniano o interesantach odwiedzających komendę. Jest więc nie tylko nowoczesna, otwarta recepcja, ale są też specjalne podjazdy oraz odpowiednio przystosowane toalety dla osób niepełnosprawnych.

Planowana jest jeszcze dobudowa wiat garażowych i innych pomieszczeń gospodarczych, a także wyłożenie placu wokół jednostki kostką brukową. Znaczącą upór i konsekwencję świętokrzyskich policjantów, należy być pewnym, że stanie się to już niebawem.

– W KPP w Opatowie jesteśmy świadkami dobrych standardów pełnienia służby – powiedział komendant Leszek Szreder. □

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autorka

Policyjny obiekt spełnia europejskie standardy



Strzelać nie kazano

Przeciętny polski policjant strzela zbyt rzadko, a przez to kiepsko. O wielu można by powiedzieć, że nie do końca opanowali zarówno technikę strzelania, jak i... własny pistolet. Część nie ma zielonego pojęcia o broni lub amunicji, jaką czasem przychodzi im się posłużyć, co dobitnie udowodniły tragiczne w skutkach błędy policjantów podczas akcji na łódzkich juwenaliach. I, prawdę powiedziawszy, nie zanoszą się na rychłą zmianę sytuacji.

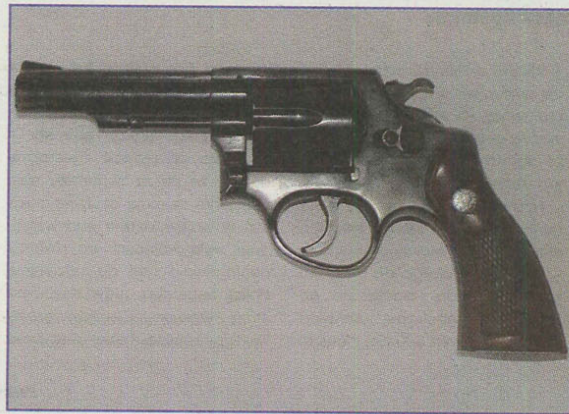
Przyczyn takiego stanu należy upatrywać w wadliwym systemie szkolenia i późniejszego doskonalenia strzeleckiego oraz braku odpowiedniej bazy, czyli strzelnic dostosowanych do wymagań policyjnego treningu.

Czego się Jaś nie nauczył...

W ciągu pierwszych 10 lat istnienia Policji przy jej systemie szkolnictwa „majsterkowano” czternaście razy. Potem jeszcze kilka. Końca jakos nie widać. Właśnie ta mnogość zmian powoduje zapewne, że wciąż nie wypracowano w pełni efektywnego modelu przekazywania fachowej wiedzy. Niestety, zagadnienie wyszkolenia strzeleckiego nie odbiega od tej normy. Do obchodzenia się z bronią i amunicją powinno się przykładać szczególną uwagę, bo przecież konsekwencje niedouczenia lub niewykształcenia właściwych odruchów skutkują później ludzkimi tragediami (a patrząc z innej strony, są również znikomą, łatwą okazją do „wieszania psów” na Policji). Praktyka pokazuje jednak co innego.

Na, być może, najważniejszym dla procesu szkolenia etapie, tj. podczas kursu podstawowego – kiedy istnieją największe szanse wpojenia prawidłowych wzorców działania – temat wyszkolenia strzeleckiego traktowany jest z pewnością nie po macoszemu, ale i nie w sposób, na jaki powinien zasługiwać. Trudno tu winić kadrę, bo nowicjuszy uczy doświadczeni fachowcy (sami znakomicie władający bronią i mający wieloletni staż instruktorów), którzy z pewnością są w stanie dobrze wyuczyć policyjny narybek. Ręce związane im jednak zawartość programów. Czasu, no i amunicji, wystarcza na zaznajomienie słuchaczy z właściwościami balistycznymi i budową (zwykle) tylko P-64 i P-83, pokazanie im podstawowych postaw i zasad celowania oraz trochę

tw. treningu suchego (bezzręczalowego), a w końcu kilka strzałów – wyłącznie z broni krótkiej, i to z P-64, leciwej konstrukcji, odstającej już znacznie od obecnie obowiązujących standardów. Słuchaczom nie dane jest więc zapoznać się ze wszystkimi powszechnie użytkowa-



nymi w Policji rodzajami broni (nie mówiąc już oczywiście o specjalistycznej broni z arsenału antyterrorystów czy nieetatowych grup wsparcia). Podobnie z amunicją różnego przeznaczenia.

Poza tym zastanawiać by się można nad zestawem strzałów, jaki słuchacze zaliczają w czasie kursu. W większości są one statyczne lub, co najwyżej, szybkie; z rzadka trafiają się dynamiczne (zresztą z wolnym dobiegiem nie przekraczającym 100 metrów – zupełnie nieoddającym zmęczenia po pościgu za przestępcą). Nie ma możliwości odbycia strzelania – choćby nawet tylko na symulatorach – w okolicznościach zbliżonych do rzeczywistych, np. w pomieszczeniu, na ulicy; nie ma również strzałów w warunkach podwyższonego stresu. Strzelanie z broni długiej i gładkolufowej omawiane jest jedynie teoretycznie. Bra-



popelnienia błędów w sytuacji rzeczywistego zagrożenia, gdy do głosu dochodzi blokujący stres, a brakuje wyćwiczonych, wykonywanych niemal automatycznie, odruchów (tzw. pamięci ruchowej).

W sumie zapewnione jest absolutne minimum, pozwalające z ulgą odetchnąć, że do służby nie trafiają z jednej strony – totalni ignoranci, których broń byłaby raczej zagrożeniem dla otoczenia niż narzędziem ochrony bezpieczeństwa. Z drugiej zaś – to także minimum niepozwalające na stwierdzenie, że do służby trafiają wystarczająco wyszkoleni (potencjalni) strzelcy.

tego Jan nie będzie umiał

Mankamenty można teoretycznie wyeliminować podczas późniejszego procesu doskonalenia zawodowego. Tyle że teoria dość często rozmija się z realiami. Przewidywanych rocznie zajęć z wyszkolenia strzeleckiego jest, po prostu, zbyt mało, by nabrać (naprawdę) wystarczającej wprawy. Dotyczy to nie tylko policjantów ze służb wspomagających, w przypadku których niewielka liczba strzałów programowych jest do pewnego stopnia zrozumiała, ale też funkcjonariuszy „z linii”. Przeciętny policjant z np. garnizonu wielkopolskiego wystrzeliwi przez dwanaście miesięcy 80–140 szt. amunicji. Niewiele, jednym słowem (co najmniej tyle powinien wystrzelać miesięcznie, podczas jednego tylko treningu). Podobnie jest i w innych województwach.

Prowadzący zajęcia nieetatowi instruktorzy wyszkolenia strzelec-

kiego często powielają schematy z wczesnego okresu szkolenia strzeleckiego, jak choćby wspomniane usuwanie zacięć wyłącznie przez nich (podczas, gdy na tym etapie warto już opanować samodzielne radzenie sobie z usterkami – tym bardziej że najczęściej spotykane zacięcia są z reguły proste do usunięcia). Powtarzane są wciąż mniej więcej te same strzelania, co na kursie podstawowym – bez prób urozmaicenia ich o nowe elementy, których opanowanie kiedyś może okazać się przydatne, np.: strzelania z partnerem na przemian i osłaniania go ogniem podczas wymiany magazynków, wykorzystywania różnego rodzaju osłon z dostępnych przedmiotów (w różnych pozycjach), strzelania w warunkach utrudnionej widoczności itd. W znacznym stopniu wpływa to ze wspomnianego już braku odpowiednio dostosowanych strzelnic, ale faktem jest też, że nie do wszystkich są one niezbędne. Bywa, że po prostu brakuje pomysłowości.

Swoistym „kwiatkiem” w nauce strzelania są same tarcze. Ogień prowadzi się do: tzw. olimpijek, jakiek, francuzów lub wojskowych sylwetek. Dwie pierwsze – nadają się z pewnością do ćwiczeń skupienia, ale bardziej pasują na zawody niż do strzałów policyjnych. Dwie kolejne – mające w zamysle imitować wroga – nie mają narysowanych wszystkich kończyn (trudno o nich mówić nawet przy pełnej sylwetce wojskowej), a najwyższe punktowane pola, w które winno się trafiać, by dobrze zaliczyć strzelanie, obejmują tułów lub głowę. Tymczasem policjant ma strzelać tak, by obezwładnić przestępcę, czyniąc mu w miarę najmniejszą krzywdę – najlepiej w nogi lub ręce. Ot, taka rozbieżność między tym, czego wymaga się podczas szkoleń, a tym, czego oczekuje się podczas prawdziwej akcji.

I z kija wypuści?

Poziom wyszkolenia uzależniony jest w znacznym stopniu od obiektów, na których policjanci mogą doskonalic umiejętności. Pod tym względem sytuacja także nie przedstawia się dobrze. Istniejące strzelnice są w większości niewielkie i nie zbyt dobrze wyposażone – zwykle nie ma możliwości korzystania z tarcz obrotowych, przesuwanych.

Na przykład KWP we Wrocławiu dysponuje jedynie 3-stanowiskową strzelnicą, na której można wykonywać tylko strzelania statyczne i szybkie na dystansie do maksymalnie ok. 13 m. Niewiele większą, bo 15-metrową, krytą strzelnicę, na której można odbywać tylko strzelania z broni krótkiej, posiada OPP We Wrocławiu nie ma odkrytej strzelnicy wielozadaniowej, toteż policjanci z tego miasta muszą korzystać z gościnności Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych. Ich koledzy

ostrej amunicji, oświetlenia taktycznego itp. – zapewniane im są dobre warunki do doskonalenia ich umiejętności. Dzieje się tak we wszystkich województwach. Nie oszczędza się też dla nich amunicji – strzelać mogą praktycznie do woli, czego policjanci z innych pionów mogą im tylko pozazdrościć. Przeciętny policjant wystrzeliwi rocznie tylko kilkadziesiąt naboju – w ramach strzelań programowych (strzelania pozaprogramowe zdarzają się naprawdę rzadko). Wyjątkiem są wy-

usprawnienia – oczywiście jest, że z archiwistyki czy kwatermistrza Lucky Luke'a się nie robi. Z drugiej strony oni również mają do opanowania określone minimum wyszkolenia strzeleckiego. Pytanie zatem, czy jest to czysta fikcja czy rzeczywistość obowiązek policjanta? Poza tym, różnie w życiu bywa i nie wiadomo, kiedy może przydać się dobre opanowanie broni. Dobrze pokazała to głośna sprawa funkcjonariusza z policyjnej izby dziecka, który na warszawskim Bródnie – w obronie –



z województwa dolnośląskiego również korzystają z pomocy wojska oraz klubów sportowych lub Polskiego Związku Łowieckiego. Podobnie jest i w innych (nawet tych większych) garnizonach – choćby w Wielkopolsce, gdzie Policja nie posiada własnych strzelnic, z wyjątkiem strzelnicy tunelowej OPP w Poznaniu i strzelnicy KMP w Koninie (mających nawet tarcze przesuwne). Funkcjonariusze odbywają zaliczenia z wyszkolenia strzeleckiego na obiektach należących do wojska, LOK lub kół łowieckich. Nie wszyscy jednak borykają się z takimi trudnościami. Na przykład w woj. pomorskim policjanci mają do dyspozycji dwie kryte strzelnice, pozwalające na wykonywanie strzelań statycznych, szybkich, dynamicznych i sytuacyjnych do celów ruchomych na odległości 20 i 25 metrów. Komenda Główna Policji ma nowoczesną, krytą strzelnicę, na której ogień może prowadzić równocześnie 8 strzelców, ale jej podłoga źle znosi niecelne, zbyt niskie strzały, toteż – nawet jeśli wymagają tego warunki strzelania – nie zawieszają się np. pełnej sylwetki wojskowej, a jedynie górną połowę. Dobrymi strzelnicami, umożliwiającymi różnorodny trening, dysponują szkoły policyjne. Tyle że nawet kilka jaskółek wiosny nie czyni.

Jedynymi, którzy nie mogą narzekać, są antyterrorysty oraz funkcjonariusze z nieetatowych grup wsparcia (realizacyjnych). Nawet, jeśli nie mają – tak, jak w Warszawie samolotu, wagonu, wieży i specjalnych pomieszczeń, w których można prowadzić trening z użyciem

różniących się policjanci, którzy stanowią reprezentację swoich komend, często uczestnicząc w różnych turniejach. Tylko że to (stałe) grono liczy kilkadziesiąt osób w skali kraju.

Czynnik ludzki

Poza wszelkimi niedostatkami systemu szkolenia i bazy strzeleckiej, nie sposób pominąć bardziej delikatnej kwestii – faktu, że niektórzy policjanci sami nie przywiązują większej wagi do nauki prawidłowego obchodzenia się z bronią. Dla sporej części ze 100-tysięcznej armii stróżów prawa okresowe wyjazdy na strzelnicę to istny dopust boży. Zaległa robota czeka, przełożeni poganiają, a tu trzeba się wykazywać własnymi (nie) umiejętnościami. Tylko jak to zrobić, skoro część funkcjonariuszy w ogóle nie posiada broni służbowej – mimo że każdy policjant musi zaliczyć rocznie wyznaczone strzelania programowe i końcowy sprawdzian, a uczynić to musi, posługując się własnym egzemplarzem. W praktyce jednak patrzy się na to przez palce – jeden pistolet przechodzi na strzelnicę przez wiele rąk (nie słyszałem jeszcze, by ktoś nie został dopuszczony do strzelania, gdyż nie miał swojej broni służbowej). Konsekwencją tego jest słaba znajomość broni, kłopoty z jej obsługą, niekiedy nawet nieumiejętność poprawnego przeładunku (sic!).

Naturalnie powyższe uwagi dotyczą policjantek i policjantów z pionów wspomagających, niemających na co dzień styczności ze służbą „w linii”. I to może stanowić jakieś

zastrzeżenie, a trzecią ciętką ranit. Wielu policjantów powie, że najwyraźniej celnie strzelał. Dopowiem – bardzo celnie. Zbyt celnie. Łatwo wyrokować po ezasie, gdy samemu nie było się w danym momencie w opalach, ale pokuszę się o stwierdzenie, że naprawdę dobrze wyszkolony strzelec nie spowodowałby w tamtej sytuacji takich ofiar. Pogląd to niepopularny wśród policjantów, ale wart przemyślenia...

Mówiąc z kolei o funkcjonariuszach pionów „liniowych”, trzeba zaznaczyć, że choć każdy – w swoim doborze pojętym interesie – do służby wychodzi z bronią, nie zawsze do końca dobrze opanował sztukę władania nią. Regułą są złe nawyki, jak np. trzymanie przez cały czas palców nie na kabłąku, a na spuście, niepodążanie lufy za wzrokiem itp. Ponadto broń często noszona jest w sposób utrudniający jej szybkie dobycie (z równoczesnym naprowadzeniem na obrany cel); mało komu również chce się wydawać pieniądze, aby zastąpić niefunkcjonalne, przydzielone kabury lepszymi modelami dostępnymi w sklepach. Wielu praktykuje trening bezstrzałowy jedynie na kursach, kiedy wymaga tego instruktor. Pytania o tego rodzaju ćwiczenia poważnie traktowane są tylko przez antyterrorystów i niektórych zapaleńców – miłośników broni. Reszta wykonuje znaczący gest przy czole i pyta: „A po co”? Tymczasem odpowiedź jest prosta – by kiedyś nie dać się zabić (albo przypadkiem nie zabić kogoś na skutek własnej nieudolności). □

PRZEMYSŁAW KACAK
zdj. autor (1) i Krzysztof Potocki

Masz już swoją procę?

– (...) wygląda na to, że teraz, by zatrzymać auto (dajmy na to na blokadzie), trzeba będzie zranić lub zabić kierowcę z kbk (raczej AKMS – przyp. aut.), bo inaczej trudno będzie go unieruchomić. No, ale prasa przesłanie się czeplić mossberga i to się liczy. Dziękujemy za takich rządzących (Forest, policjant ze Śląska).

– AK kbk też zabrali... (Suhry, policjant z woj. łódzkiego)

– To co mam brać na blokadę? Procę? (Forest).

– Czy winny jest mossberg, że go nam zabrano? Nie! To zwinili ludzie (juwenalia w Łodzi – przyp. aut.) i balagan, jaki jest w Policji!!! (Wojtek, policjant z Lublina).

– A wszystko to do pierwszej tragedii, gdzie z uwagi na brak „gładkich luf” zginie człowiek (Kazaro, policjant ze Śląska).

Te wypowiedzi zaczerpnięte z Internetowego Forum Policyjnego dobrze oddają, jak policjanci przyjęli decyzję o wycofaniu strzelb gładkolufowych do magazynów komend wojewódzkich. Wszyscy, u których zasięgałem informacji na temat przyczyn takiego posunięcia, traktowali je jako – nadmierną, a przez to szkodliwą – reperkusję wydarzeń podczas łódzkich juwenaliów. Wszyscy też, jako podstawę prawną, podawali Zarządzenie Komendanta Głównego Policji nr 498 z 24 maja 2004 r. Dowiedziałem się również, że zarządzenie to – w tym samym kontekście – przedstawiano także policjantom na szkoleniach ze strzelania z tego rodzaju broni (np. w woj. łódzkim), tłumacząc, że mossbergami i imperatorami mogą się obecnie posługiwać tylko OPP i AT.

Sęk w tym, że w rzeczonym zarządzeniu, jak i w stosownych załącznikach sprzed dziesięciu lat (tekst nie jest jednolity), tj. załączniku nr 1 – opis i użytkowanie oraz zasady strzelania ze strzelby powtarzalnej „Mossberg” oraz załączniku nr 2 – opis i użytkowanie strzelby powtarzalnej „Imperator”, nie ma ani słowa o wycofaniu strzelb gładkolufowych do magazynów komend wojewódzkich czy o tym, że mogą z nich strzelać jedynie policjanci z OPP i AT. Skąd więc taka interpretacja? Nadgorliwość? Obawa przed kolejnymi błędami policjantów? Nazbyt daleko rozwinięta interpretacja zarządzenia komendanta głównego?

Idąc tropem tego rodzaju myślenia (i chcąc zachować jakąś konsekwencję), należałoby w ogóle pozbawić funkcjonariuszy uzbrojenia i wyposażenia. Skoro następstwem jednego (fakt, że tragicznego w skutkach) błędu – użycia niewłaściwej amunicji i śmiertelnych postrzałów z broni gładkolufowej podczas łódzkich juwenaliów – ma być jej wycofanie do magazynów, to samo powinno się

uczynić z bronią krótką, palkami, a nawet radiowozami. Przecież te narzędzia pracy też potrafią nieść śmierć. Policjant na warszawskim Bródnie przekroczył granice obrony koniecznej, zabijając lub raniąc z pistoletu kilku chuliganów – odebrać funkcjonariuszom broni krótką. Sąd uznał, że słupski policjant przyczynił się do śmierci 13-letniego kibica, uderzając go palką – zabrać je wszystkim, a tym bardziej, potencjalnie jeszcze groźniejsze, tony. Niedawno policjanci prowadzący pościg uderzyli radiowozem w samochód Bogu ducha winnej kobiety, która zmarła na skutek odniesionych obrażeń – radiowozy do gazu. I tylko jedno, nasuwające się od razu, retoryczne pytanie – gdzie w tym logika? Błędy zawsze się zdarzają – sztuka w tym, żeby było ich jak najmniej. Tyle że do tego trzeba więcej zająć z wyszkolenia strzeleckiego, a nie wycofywania mossbergów i imperatorów do magazynów (w takim razie, po co w ogóle wydano na nie ciężkie pieniądze?).

Jako całkowite przeciwieństwo takiego podejścia do broni służyć może przykład ze specyficznego podwórka amerykańskiego. Do dyżurnego jednego z komisariatów w Detroit zadzwonił nocą mężczyzna, który powiedział, że ktoś chodzi po ogrodzie i poprosił o przyjazd patrolu. Policjant poradził mu: „Zastrzel go, przełóż przez próg domu i wtedy zadzwoni, to wysłaj patrol”.

Przykład skrajny, ale ilustrujący, jak różne mogą być podejścia do kwestii użycia broni oraz błędów przy tym popełnianych. Idealem byłoby znalezienie złotego środka między strzelaniem do rubasza a chowaniem strzelb gładkolufowych do magazynów. U nas jednak woli się uprawiać „strusiolegię” – głowa w piasek i problem znika z pola widzenia. Żeby tak jeszcze znikał... □

KOROWIOW

Przemas Szukaj Wyświetlenie Drupek Rejestracja
Przeka Zaloguj się, by sprawdzić wiadomości Zaloguj

Ochrona ostatnio: 08.08.2004 6:52 am
Forum Przemytu dla policjantów Wrocław Główny

Zobacz powrót listy...

Forum		Tytuł		Wzrost	
FORUM POLICJANTÓW					
	Firmowe				
Oczywiście na tematy służbowe		483	11714	Prze. 08.08.2004 4 Główny	
	Prze godzinę...				
Policjanci po pracy :)		228	8300	Prze. 08.08.2004 7 Słabo	
	Publiczne				
Miejscu dla Ciebie spasa firmy		974	4409	Prze. 08.08.2004 8 Słabo	
	Wykazaliśmy				
Kupcie skargi i oszale.		27	547	Wzrost. 07.08.2004 1 Słabo	
	Emerytura				
Ty też kiedyś będziesz emerytem :)		31	531	Prze. 08.08.2004 1 Słabo	
	Techniczne				
Sprawy związane z działaniem forum, rejestracją, uprawnieniami itp.		64	1037	Wzrost. 01.08.2004 8 Słabo	

Zobacz wszystkie firmy jako prezentacje

Wszystkie firmy w skrzyni CET

Kto jest na forum:

Start użytkownika: 09:58 wiadomości
Maty 1883 zarejestrowanych użytkowników
Główny zarejestrowany na forum

Na dorobku...

Brzeziny, oddalone dwadzieścia kilometrów od Łodzi, od ponad dwóch lat są miastem powiatowym. Wraz ze zmianami administracyjnymi i samorządowymi zmieniła się również struktura miejscowego komisariatu. Jednostka przejęła zadania komendy powiatowej, stając się z dnia na dzień odpowiedzialna za bezpieczeństwo trzydziestu trzech tysięcy mieszkańców.

Wyniku reformy administracyjnej z 1999 roku Brzeziny włączone zostały do powiatu Łódź-Wschód z miastem powiatowym Kozłowski. Dla miasteczka z wieloletnimi tradycjami stolicy powiatu było to przykre wydarzenie. Władze miasta i lokalna społeczność prowadziły jednak kampanię na rzecz przywrócenia Brzezinom statusu miasta powiatowego. Starania przyniosły skutek i w 2002 roku utworzono powiat brzeziński. W jego skład weszły miasto i gmina Brzeziny oraz gminy Rogów, Jezów i Dmosin. Nowy podział administracyjny wymusił zmiany w organizacji struktur Policji. W ten sposób z komendy powiatowej Łódź-Wschód w Kozłowskich wydzielono obszar nowego powiatu i stworzono do jego ochrony i zabezpieczenia Komendę Powiatową Policji w Brzezinach.

Małoletnia komenda

Tworzenie struktur nowej komendy zaczęło się na kilka miesięcy przed oficjalnym rozpoczęciem przez nią

zasadom. Mimo to udało się nam stworzyć w pełni profesjonalną jednostkę Policji, która osiąga coraz lepsze efekty działania i zyskuje zaufanie lokalnej społeczności.

Według wielkości wyliczonych na podstawie obszaru i struktury przestępczości nowej komendzie przyznano 65 etatów policyjnych. Brakowało jednak etatów potrzebnych do obsługi logistycznej. Komenda wojewódzka w Łodzi przyznała więc jednostce 8 etatów cywilnych. Pracownicy ci obsługują obecnie całą logistykę i administrację.

– Jesteśmy małą komendą, wszelkie zmiany w strukturach wydziałów dokonywane są w ramach istniejących etatów – mówi podinsp. Krzysztof Wdowiak, zastępca komendanta powiatowego. – Na przykład stan etatowy wydziału ruchu drogowego wynosił początkowo sześciu funkcjonariuszy. Natężenie ruchu i liczba zdarzeń drogowych w naszym rejonie służbowym, a szczególnie na trasie 72, wymogły na nas zwiększenie obsady wydziału do 8 osób.

Przestępcze zaplecze Łodzi

Przestępczość na tym terenie jest charakterystyczna dla miejscowości znajdujących się w pobliżu wielkich aglomeracji.

– Zmieniła się specyfika prowadzonych przez nas spraw – mówi podinsp. Aldona Kostrzewa. – Dopóki istniał tu tylko komisariat, duże sprawy prowadziła komenda powiatowa. Teraz automatycznie przeszły one do nas.

Wiele takich przestępstw, jak zabójstwa, napady na tiry czy włamania do mieszkań dokonują grupy przestępcze spoza terenu powiatu. Rozbiście gangu, który w 2002 roku okradł mieszkania w Brzezinach, położyło kres tego typu przestępstw w powiecie. Spośród zatrzymanych osób tylko jedna była mieszkańcem powiatu, pozostałe pochodzili z Łodzi. Łódzcy przestępcy wykorzystują też teren powiatu do przechowywania rzeczy pochodzących z przestępstw. W 2002 roku w odkrytych „dziuplach” brzezińscy policjanci zabezpieczyli towary wartości ponad 2 milionów złotych. Za złodziejskie meliny służyły liczne zabudowania po pegeerach, stodoły i opuszczone gospodarstwa rolne.

– Problemem są też kradzieże i włamania do domków letniskowych. Rośnie również zjawisko narkomanii

wśród młodzieży – kontynuuje komendant. – Dużym zagrożeniem jest nadal alkohol. O jednej z naszych gmin mówi się nawet „Wola spirytusowa”. Alkohol, który tam powstaje i jest rozlewany, trafia przede wszystkim do Łodzi. W ostatnich tygodniach dwukrotnie doszło tam do zarekwirowania blisko 30 tysięcy litrów alkoholu. Część już była przelana do oryginalnych butelek i przygotowana do transportu do łódzkich restauracji i pubów.

Spółeczeństwo obywatelskie

W trzecim roku istnienia komendy powiatowej wzrosła dynamika przestępstw gospodarczych i przestępstw przeciwko nietych. Szczególnie ta ostatnia kategoria wzbudza obawy policjantów, bo mają świadomość, że liczba tych zdarzeń będzie rosła. W Brzezinach coraz częściej ujawnia się dilerów narkotyków, a po środki odurzające sięgają coraz młodszy uczniowie. By lepiej rozpoznać tę problematykę, do pracy z młodzieżą przesunęli dodatkowo trzech policjantów.

– Wzrost liczby ujawnionych przestępstw, których sprawcami byli nieletni, wiąże się z lepszym rozpoznaniem środowiska – mówi podinsp. Krzysztof Wdowiak. – Bardzo pomogła nam w tym lokalna społeczność, która coraz częściej informuje nas o niepokojących zjawiskach.

Dobre relacje z mieszkańcami zadecydowały o początku istnienia komendy powiatowej cyklicznym spotkaniom w gminach. Ze strony Policji biorą w nich udział komendant, jego zastępca oraz naczelnicy wszystkich wydziałów. Podczas bezpośrednich spotkań przedstawiane są oceny bezpieczeństwa, prowadzona jest profilaktyka, a na koniec policjanci zbierają uwagi i wnioski – także krytyczne – od mieszkańców.

– Na pierwsze spotkania przybyło kilka osób, ale teraz ludzie przychodzą tłumnie, chcą podzielić się z nami swoimi uwagami – mówi podinsp. Aldona Kostrzewa. – Te spotkania utwierdziły ludzi, że warto nam pomagać, bo dzięki temu jest bezpieczniej.

Komenda przyjęła trzy stopnie współpracy z mieszkańcami. Pierwszym są bezpośrednie spotkania, drugim – szkolenia prowadzone według uzyskanych na spotkaniach informacji, a trzecim – prowadzenie ankiet dla mieszkańców. W tych anonimowych ankietach można ocenić pracę policji, wytknąć błędy i zwrócić uwagę na niepokojące problemy. W ocenie mieszkańców w Brzezinach jest bezpiecznie, choć chcieliby widzieć więcej patroli. Samorządy lokalne, w tym Rada Powiatu, również oceniają policję bardzo wysoko.

– Staramy się utrzymywać więź ze społeczeństwem. Przelamujemy ste-



reotyp donosicielstwa, przekonując ludzi, że to dzięki ich informacjom w mieście i powiecie jest spokojnie – kontynuuje podinsp. Kostrzewa. –



Prace remontowe przez kilka miesięcy utrudniały funkcjonowanie komendy. 24 lipca, w dniu Święta Policji, nastąpiło oficjalne oddanie wyremontowanego obiektu do użytku

Właśnie dzięki tak zebranych informacjom udało się zatrzymać na gorącym uczynku sprawców włamań do kilku sklepów na brzezińskim rynku czy sprawców kradzieży tira. To przekonuje ludzi, że warto policji pomagać.

Utrzymanie dobrych więzi ze społeczeństwem jest nadrzędnym celem, jaki stawia miejscowym policjantom komendant powiatowy. Równie ważne w jego ocenie jest wyzwolenie inicjatyw wśród samych funkcjonariuszy. Młody zespół komendy (średnia wieku 35–37 lat, a stażu w Policji 8–10 lat) udowadnia, że pracę w Policji można lubić. W roku ubiegłym np. w czasie nocnej awarii prądu w Brzezinach i gminie do pełnienia patroli w zaciemnionym mieście, z własnej woli, zgłosiło się 30 funkcjonariuszy.

Siedziba jak nowa

Utworzenie komendy powiatowej pociągnęło za sobą konieczność dostosowania do zmian siedziby starego komisariatu. Budynek wybudowany w latach siedemdziesiątych nigdy nie był remontowany. Przystosowany był też do potrzeb dużo mniejszej jednostki. Wraz z utworzeniem nowej komendy z budżetu Komendy Głównej Policji i Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi wyasygnowano środki na kompleksowy remont obiektu.

Wymieniono w nim okna i instalacje, wykonano nową elewację, wyremontowano wszystkie pomieszczenia oraz sanitariaty. Prace trwały ponad rok, utrudniając funkcjonowanie jednostki. Pomieszczenia już wykończone zajmowały poszczególne wydziały, a gabinet komendanta był raz biurem wydziału nieletnich, innym zaś wydziału dochodzeniowego.

– Roboty budowlane mocno dezorganizowały naszą pracę, ale trzeba było je przeprowadzić. Uzyskaliśmy w ten sposób dodatkowe pomieszczenia, podnieśliśmy standard obiektu, a dyżurka uzyskała charakter recepcji. Większość prac remontowych zakończono w maju. Ostatnie kosmetyczne poprawki trwały jeszcze w czerwcu. Oficjalne oddanie „nowego” obiektu nastąpiło w dniu Święta Policji – mówi podinsp. Aldona Kostrzewa.

Remont wspierały również władze samorządowe. Zarówno miasto, jak i poszczególne gminy wyasygnowały ze swoich budżetów środki na wyposażenie komendy w sprzęt biurowy.



funkcjonowania od 1 stycznia 2002 roku. Z 40 etatów policyjnych komisariatu w Brzezinach należało stworzyć komendę, która zabezpieczyła by teren nowego powiatu. W połowie 2001 roku funkcję pełnomocnika ds. tworzenia KPP otrzymała podinsp. Aldona Kostrzewa, która jest jedną spośród trzech pań w kraju pełniących funkcję komendantki KPP.

– W ciągu niespełna trzech lat istnienia komenda w Brzezinach przeszła dwie reorganizacje – mówi komendant Aldona Kostrzewa. – Najpierw powołano samodzielną jednostkę organizacyjną z własnym budżetem i finansami, by po roku działania podporządkować się nowym

W sumie zebrano na ten cel 50 tysięcy złotych. Ma w tym pewnie swój udział naczelnik sekcji prewencji KPP podkom. Andrzej Kurczewski, który jako przewodniczący Rady Powiatu umiejętnie godzi obowiązki zawodowe i społeczne. Pozwala to na lepsze rozeznanie problematyki policji i jej potrzeb przez samorządowców (czytaj GP 46/03).

Tworzenie zrębów nowej komendy, trwający kilka miesięcy remont, zdobywanie doświadczeń w nowych zadaniach operacyjnych nie przeszkodziły policjantom z Brzezin we wzorowym pełnieniu obowiązków. Dwa lata istnienia komendy powiatowej przełożyło się na dwie nagrody dla najlepszych dzielnicowych w województwie łódzkim. W 2002 roku było to drugie miejsce dla asp. Arkadiusza Bachury z rewiru dzielnicowych w Jezowie, a w roku ubiegłym asp. Krzysztof Chorażko z rewiru w Rogowie został najlepszym dzielnicowym w województwie.

– Chcielibyśmy podtrzymać tę dobrą passę – podsumowuje komendant powiatowej Policji w Brzezinach. – Prestiżowe nagrody dla tak młodej komendy, jak nasza cieszą i udowadniają, że służba, którą pełniimy przynosi zadowalające efekty.

MAREK MICHAŁSKI
zdj. autor

II Policyjny Festyn Rodzinny



szych najbardziej cieszyło to, że mogli pojeździć policyjnymi motocyklami, dostać okolicznościowe czapeczki i znaczki. Porównać i obejrzeć wyposażenie policji czeskiej i polskiej. Do egzaminu na kartę rowerową przystąpiło kilkudziesięciu młodych ludzi. Rozegrano również wiele konkursów z zakresu wiedzy o Policji i ruchu drogowego. Były również konkursy sprawnościowe. Największym zainteresowaniem cieszyły się

Kamiennogórska policja zdobywa serca mieszkańców

Na stadionie miejskim w Kamiennej Górze odbył się 29 sierpnia 2004 r., zorganizowany po raz drugi przez policjantów kamiennogórskich, festyn dla mieszkańców powiatu.

– W roku ubiegłym zorganizowaliśmy taki festyn pierwszy raz w historii Kamiennej Góry – mówi komendant powiatowy Policji mł. insp. mgr Bogdan Kujawiak. – Oddźwięk społeczny był życzliwy policjantom, a mieszkańcy bardzo zadowoleni. Dlatego i w tym roku zorganizowaliśmy taki festyn. Do udziału w nim zaprosiliśmy policjantów z Czech, z Trutnova i Zaclerza, którzy uczestniczyli w rozgrywkach policyjnych, i pokazali mieszkańcom swoje wyposażenie w sprzęt oraz radiowoz. Myślę, że bardzo ważne jest, by promować Policję i jej pozytywny wizerunek w społeczeństwie. Ten festyn to jedna z metod na poprawę odbioru Policji w lokalnym społeczeństwie. To

szansa, by społeczeństwo nie postrzegało policjantów tylko jako tych, którzy nakładają mandaty, ale by przekonali się do nas jako do instytucji przyjaznej ludziom.

Program imprezy był bardzo obszerny. Licznie przybyli mieszkańcy (szacuje się, że było ich ok. 3 tysiące), nie narzekali na brak wrażeń. Atrakcje dnia rozpoczął pokaz tańca towarzyskiego w wykonaniu młodzieży z klubu „Fraszka”. Po nim na murawie stadionu wtargnęli Rycerze Zamku Bolków i Chojnik. Członkowie bractwa stoczyli walki rycerskie, a także strzelali z broni palnej ręcznej i muszkietów. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również pokazy w wykonaniu 12 spadochroniarzy z aeroklubów jeleniogórskiego i wrocławskiego oraz pokaz sprawności i wyszkolenia Samodzielnego Pododdziału Antyterrorystycznego KWP we Wrocławiu. Policjanci antyterrorystyczni odbili z rąk porywaczy starostę



kamiennogórskiego dr. Mariana Kachniarza.

Pluton Specjalny Straży Granicznej z Lubania Śl. i grupa realizacyjna KPP w Kamiennej Górze pokazały natomiast policyjną zasadzkę na handlarzy narkotyków. Widowisko było tak efektowne (wystrzali z broni, granaty hukowe itd.), że widzowie długo oklaskiwali uczestników po zakończeniu pokazu.

Kolejne atrakcje to pokazy wschodnich sztuk walki w wykonaniu Szkoły Sztuk Samoobrony i Ćwiczeń Zdrowotnych: YUN JUNG DO CHI-KUNG, prowadzonej przez instruktora Jana Mędralcę; wyszkolenia psów służbowych Straży Granicznej w Lubaniu oraz rajd w wykonaniu trzech załóg.



potyczki policyjne. Trzy konkurencje: przeciąganie radiowozu, rzut pałką policyjną na odległość oraz dmuchanie balonu rozegrane między reprezentacjami policji polskiej i czeskiej, wygrała reprezentacja Czech. Otrzymała ona Puchar Komendanta Powiatowego Policji w Kamiennej Górze.

Miejscowi policjanci mają nadzieję, że ta impreza wpisze się na stałe w życie kulturalne mieszkańców powiatu. Nie zapominając, co jest ich pierwszoplanowym zadaniem, podkreślają, że działania polegające na przełamywaniu stereotypów i promowaniu Policji w społeczeństwie przyniosą zawsze pozytywne rezultaty.

DARIUSZ WALUCH
zdj. KPP w Kamiennej Górze



Widowiskową atrakcją festynu było egzekwowanie rzutów karnych przez pięcioosobowe reprezentacje Policji i kamiennogórskich VIP-ów. Bramkarz, komisarz Lew – maskotka policji dolnośląskiej wzbudził ogromne zainteresowanie. Policjanci ulegli VIP-om zaledwie jedną bramką. Festyn zakończył występ zespołu muzycznego i pokaz sztucznych ogni.

Podczas imprezy rozstawione przez policjantów na koronie stadionu namioty przeżywały istne oblężenie! Można było w nich obejrzeć wyposażenie policyjne, m.in. broń, umundurowanie. Nie brakowało chętnych do wykonania odbitek linii papilarnych i sfotografowania się na zabytkowym krześle obrotowym techników kryminalistyki. Najmłod-



Sport w Policji Państwowej II Rzeczypospolitej

Ustawa o policji z 24 lipca 1919 r. wprowadziła w życie funkcjonowanie jednostek policji, począwszy od małych posterunków, komisariatów przez komendy powiatowe, komendy okręgowe na Komendzie Głównej Policji w Warszawie skończywszy. Właśnie z inicjatywy Komendy Głównej Policji II Rzeczypospolitej na ziemiach polskich zaczęto tworzyć przy jednostkach policji prosportowe organizacje zajmujące się działalnością ukierunkowaną na sport masowy, mający m.in. podnosić sprawność ogólną funkcjonariuszy.

Policyjne Kluby Sportowe

Powstawały jak grzyby po deszczu. Zreształy tysiące zawodników, działaczy, członków. Na początku tworzone dla policjantów w ciągu kolejnych lat istnienia coraz bardziej otwierały się na zewnątrz.

Kierownictwo polskiej policji starało się tworzyć jak najlepsze warunki do uprawiania sportu przez swoich podwładnych. Obok doposażania w sprzęt i środki do walki z przestępczością, istniała potrzeba rozbudowania policyjnej bazy sportowej. Na przeszkodzie stanęły jednak finanse. Tu naprzeciw wyszli polscy policjanci, którzy opłacali ze składekowych środków działalność klubów. Z biegiem czasu budżet polskiej policji zaczął się klarować i powoli pojawiały się środki finansowe przeznaczone na działalność sportową. W sukurs kierownictwu policji przyszły również lokalne organizacje samorządowe i wojewódzkie, które ze swoich budżetów przyznawały dotacje pieniężne wykorzystywane przez Policyjne Kluby Sportowe¹.

Nie sposób wymienić wszystkich klubów i ognisk sportowe istniejące w pierwszych latach funkcjonowania Policji Państwowej. Niektóre z nich zakończyły swoją działalność z chwilą wybuchu II wojny światowej, nie odradzając się w powojennej rzeczywistości. Inne rozpadły się wraz z wcieleniem terenów, na których się znajdowały, do Związku Radzieckiego.

Przeróżne były też dziedziny sportu, jakie uprawiano: narciarstwo, kolarstwo, lekkoatletyka, zapasy, pływanie, strzelectwo, kolarstwo, tenis, kajakerstwo, sekcje sportów motorowych, gimnastyka, hippika, szachy, boks. Organizacja terenowa Policji Państwowej była tożsama z podziałem administracyjnym kraju i na dzień 1 kwietnia 1939 roku funkcjonowało 16 okręgów z jednostkami nadziedzicznymi, sprawującymi niejako nadzór nad pomniejszych posterunkami, komisariatami czy komendami na podległym terenie.

Organizacje prosportowe dały solidne podwaliny do tworzenia się w odradzającej powojennej Polsce klubów sportowych pod patronatem resortu spraw wewnętrznych.

Roczny terminarz rozgrywek zawodów organizowanych przez Policyjne Kluby Sportowe, a także zawodów organizowanych przez inne instytucje i kluby sportowe, w których zawodnicy PKS brali udział, był z roku na rok coraz bardziej imponujący i obfitował w duże imprezy sportowe.²

Ogólnopolskie Zawody Policji Państwowej

Kierownictwo polskiej Policji, wychodząc niejako naprzeciw oczekiwaniom powstających PKS, zdecydowało o corocznej organizacji zawodów Sportowych Policji Państwowej i już w październiku 1926 roku zorganizowano I Policyjne Zawody Sportowe w Warszawie³. Wydany na tę okazję okólnik nr 1363 z 23 lipca 1926 r. komendanta głównego Policji mówił o organizacji wymienionych zawodów, w tym m.in. o konkurencjach, jakie będą rozgrywane. Rozegranie pierwszych ogólnopolskich zawodów sportowych zaplanowano w połowie października 1926 r., na obiektach Policyjnego Klubu Sportowego Miasta Stołecznego Warszawy. Konkurencje, w jakich wzięli udział uczestnicy, to biegi – sprint na 100 m, 3 km na przełaj, chód 5 km z obciążeniem (plecak, umundurowanie służbowe, broń służbowa), skoki wzwyż i w dal z rozbiegu, pchnięcie kulą i rzut granatem. Udział w pierwszych policyjnych zawodach sportowych mogli wziąć zarówno wyżsi, jak i niżsi rangą funkcjonariusze oraz urzędnicy Policji Państwowej. Uczestnicy zawodów musieli mieć ze sobą stroje i obuwie sportowe, co w owym czasie nie było sprawą powszechną. Koszty dojazdu i utrzymania na zawodach ponosili uczestnicy, a organizator zapewniał nocleg w koszarach policyjnych. Dla uczestników I Policyjnych Zawodów Sportowych przewidziano nagrody. Organizatorzy wydawali też pamiątkowe odznaki, które wręczano uczestnikom.

Kolejne Ogólnokrajowe Zawody Sportowe Policji w okresie międzywojennym odbywały się w latach: II zawody – 1927 r., Warszawa, III zawody – 1928 r., Warszawa, IV zawody – 1929 r., Katowice – gdzie organizatorem był katowicki PKS. W latach 1930–1933 Komenda Główna Policji nie organizowała zawodów, z uwagi na brak środków finansowych, co było odzwierciedleniem trudnej sytuacji kraju spowodowanej kryzysem gospodarczym. W roku 1934 zorganizowano w Warszawie V ogólnopolskie zawody sportowe Policji Państwowej, a liczba konkurencji i dyscyplin, jakie przewidziano, znacznie wzrosła w porównaniu z rokiem 1926⁴. Rozegrano następujące dyscypliny: lekkoatletyka, boks, szermierka, hippika, sporty wodne (tj. pływanie, skoki i wioślarstwo), kolarstwo, marsze, i strzelectwo. W poszczególnych

dyscyplinach przewidziano następującą konkurencję: lekkoatletyka – biegi 100, 200, 400, 800, 1500, 3000, 5000, 10 000 m, bieg 110 m przez płotki oraz sztafety 4 x 100, 4 x 200, 4 x 400, 4 x 800 m. W lekkoatletycznych konkurencjach: rzut dyskiem, oszczepem, granatem oraz pchnięcie kulą. W skokach – skok w dal i wzwyż z rozbiegu oraz skok o tyczce. W boksie rozegrano walki we wszystkich kategoriach wagowych. Pojedynki były trzyrundowe, po trzy minuty każda z rund. W szermierce rozegrano pojedynki indywidualne trzema rodzajami broni – szablą, szpadą i floretem. Zawody hippiczne podzielono, tworząc dwa stopnie trudności. Osobno dla oficerów i osobno dla szeregowych Policji Państwowej. W stosunku do oficerów wymagania w zakresie liczby pokonywanych przeszkód, ich wysokości, szerokości oraz dystansu do pokonania były wyższe niż dla szeregowych, co miało odzwierciedlać większe obycie tych pierwszych w jeździe konnej. O tym, jaką rangę i znaczenie miały Zawody Sportowe Policji Państwowej, świadczy fakt, że w otwarciu tych imprez i śledzeniu ich przebiegu brały udział osobistości polskiej sceny politycznej, a nierzadko również goście zagraniczni.

Zawody organizowane przez PKS dostarczały sportowcom emocje zawsze licznie zgromadzonej publiczności, były jednak przede wszystkim sprawdzianem dla samych policjantów. To właśnie sportowcy – policjanci w latach 20. i 30. XX wieku byli trzonem polskich reprezentacji w wielu dyscyplinach. Nie sposób pominąć takich postaci, jak lekkoatleta post. Bernard Zasłona, zapaśnicy – post. Władysław Rejnak i post. Stanisław Rykci, skoczek wzwyż st. przod. Tadeusz Rokicki, skoczek w dal post. Stanisław Kwasek czy kolarz post. Władysław Synowicz. Rozmach, jaki przybrała organizacja okolic policyjnego sportu po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, był nieprawdopodobny. Powstała przerwana wybuchem II wojny światowej dal podwaliny do kontynuacji w innych powojennych realiach, stając się ważnym elementem wychowania i oddziaływania ogólnospołecznego Polaków.

JACEK DWORZECKI

¹ „Kalendarzyk Policji Województwa Śląskiego” (KPWS) – 1929 r., s. 36

² „Na Posterunku” – 1937 r., nr. 22, s. 14–15

³ „Na Posterunku” – 1926 r., nr. 25, s. 16

⁴ „Na Posterunku” – 1934 r., nr. 30, s. 7

Mistrzostwa Polski MSWiA w Tenisie Ziemnym

W Wyższej Szkole Policji w Szczytnie przy pięknej pogodzie na kortach tenisowych szkoły kolejno odbyły się Mistrzostwa Polski MSWiA w Tenisie Ziemnym. Zawodnicy grali w grupach – po 4 osoby. Walczył każdy z każdym. Do dalszego etapu przechodziło 2 zawodników, którzy potem grali między sobą systemem pucharowym do dwóch wygranych setów. Udział w mistrzostwach zgłosiło 31 przedstawicieli szkół i komend Policji z całego kraju oraz przedstawiciele Biura Ochrony Rządu.

Rozgrywki o Puchar Komendanta Wyższej Szkoły Policji zakończyły się ostatecznie zwycięstwem policjanta z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi – mistrzem Polski został Dariusz Poterała. Wicemistrzostwo przypadło Michałowi Galusowi z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach.



cach. Brąz wywalczył funkcjonariusz BOR Stanisław Koczerski.

SYLWIA NARĘBSKA
zdj. Tomasz Muraśko



IV Międzynarodowy Triathlon Policyjny

W Ostrowie Wielkopolskim na obiekcie Piaski-Szczyglicza odbył się kolejny IV Międzynarodowy Triathlon Policyjny. Honorowy patronat nad zawodami objął komendant główny Policji gen. insp. Leszek Szreder. Ponadto po raz pierwszy zorganizowano Puchar Polski w Triathlonie dla dzieci i młodzieży, który honorowym patronatem objął starosta ostrowski Włodzimierz Jędrzejak.

W imprezie wzięło udział 150 zawodników. W grupie policjantów startowali zawodnicy z Ukrainy i Węgier. Na zawody przybył również policyjny obserwator z Cypru. Gościem imprezy był także główny dyrektor Kuratorium Fundacji Bezpieczeństwa Publicznego „Dla policjantów” Peter Szalai z Budapesztu. Zawodnikom, kibicom i zaproszonym gościom czas umilała Kapela znad Baryczy. Odbył się pokaz przewodników z psami z Komisariatu Wodnego Policji w Poznaniu. W trakcie imprezy przeprowadzono turniej piłki plażowej oraz losowanie cennych nagród loterii fantowej. Po rozdaniu pucharów, medali, dyplomów i nagród zawodnikom zakończono część oficjalną. Organizatorzy podziękowali sponsorom, bez których impreza triathlonowa nie mogłaby się odbyć. Następnie wszystkich zawodników, gości, sponsorów,

kibiców i organizatorów zaproszono na zabawę taneczną, a o godzinie 22 na pokaz sztucznych ogni.

W restauracji „Zielona Laguna” odbyło się spotkanie organizatorów triathlonu z władzami miasta i powiatu, delegacjami zagranicznymi, sponsorami i kierownictwem KPP. Dokonano podsumowania IV Międzynarodowego Triathlonu Policyjnego i Pucharu Polski w Triathlonie. Podziękowano za zorganizowanie kolejnej udanej imprezy sportowej przez NSZZ Policjantów przy KPP w Ostrowie Wielkopolskim. Kolacja pożegnalna z przedstawicielami Węgier, Ukrainy i Cypru upłynęła w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

A.S.
zdj. KPP w Ostrowie Wlkp.

Klasyfikacja końcowa – policjanci:

1. szep. milicji Tomasz MOROZ – Ukraina
2. st. post. Dariusz OLEWICKI – KMP w Toruniu
3. ml. asp. Janusz MINETA – KWP w Katowicach

Klasyfikacja końcowa – gimnazjaliści:

1. Mateusz KAZMIERCZAK – Kalisz
2. Wojciech GALECZYŃSKI – Kalisz
3. Mateusz DOCHAT – Kalisz

Klasyfikacja końcowa – open:

1. Tomasz GAJOLA – Olimpia Poznań
2. Maciej BRUMIN – AZS UAM Poznań
3. Robert STĘPIŃIAK – IRONMAN Szczecin



Międzynarodowy turniej piłki nożnej

Już po raz trzeci członkowie Regionu IPA Malbork zorganizowali II Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego IPA Region Malbork dla drużyn piłkarskich policyjnego stowarzyszenia IPA. Po raz pierwszy jednak turniej uzyskał wymiar międzynarodowy, gdyż uczestniczyła w nim drużyna reprezentująca niemieckie Nordhorn – miasto partnerskie Malborka. Wzięło w nim udział aż dziesięć zespołów, w tym reprezentujące regiony IPA z odległych: Cieszyńska, Jaworzna, Opatowa, Kozienic, Łobza, a także Gdyni. Pozostałe drużyny reprezentowały: wspomniane już Nordhorn, KPP w Człuchowie i Drukarńnię W&P w Malborku. Tradycyjnie już honorowym patronem imprezy był burmistrz Malborka Jan Tadeusz Wilk, w roli drugiego patrona imprezy zadebiutował pomorski komendant wojewódzki Policji w Gdańsku insp. Janusz Bieńkowski. Zdecydowana większość uczestników turnieju przybyła do Krzyżackiego grodu już 22 lipca br. Mimo trudów podróży, jeszcze tego samego dnia

wszyscy chętni odbyli rejs po Nogatę, skąd mogli podziwiać Zamek Krzyżacki, a późnym wieczorem obejrzeć na zamku przygotowane specjalnie dla nich przedstawienie „Światło – dźwięk”.

Turniej uroczystie otworzyli burmistrz Malborka, komendant powiatowy Policji w Malborku oraz Henryk Pawłowski – główny organizator zawodów i przewodniczący malborskiego Regionu IPA.

We wstępnej fazie rozgrywek drużyny podzielono na dwie grupy, w których mecze rozgrywano systemem każdy z każdym.

Równolegle odbywał się piknik zorganizowany przez Region IPA Malbork oraz festyn rozrywkowo-sportowy zorganizowany przez Zarząd Terenowy NSZZ Policjantów KPP w Malborku. Oprócz atrakcji kulinarnych przygotowanych przez kucharzy Pomorskiego Regionu Stowarzyszenia Polskich Kucharzy i Cukierników, serowarów z Łukty i piwowarów z bielkowskiego browaru Amber, wszyscy chętni skorzystać mogli

z wielu atrakcji, m.in. z wysięgnika najnowocześniejszego wozu strażackiego obejrzeć panoramę Malborka, przejechać się amfibią z czasów II wojny światowej, współczesnym policyjnym motocyklem lub po prostu konno. Najmłodszy mógł skorzystać ze specjalnie dla nich sprostowanej zjeżdżalni i wziąć udział w licznych zabawach i konkursach.



Około 16.00 emocje sięgnęły zenitu. Najpierw o trzecie miejsce zażarty bój stoczyli piłkarze IPA Kozienice i gospodarze turnieju IPA Malbork. O 16.30 w pojedynku o Puchar Przewodniczącego Regionu IPA Malbork zmierzyli się południowcy – IPA Jaworzno i IPA Powiśle Opatów. Po bardzo wyrównanej walce mecz zakończył się remisem, a o tym, kto zdobył puchar, zadecydowały rzuty karne. Dzięki wspaniałej postawie swojego bramkarza stosunkiem 3:1 IPA Jaworzno pokonało IPA Opatów. Swoimi wyczynami bramkarz Jaworzna Maciej Żak zasłużył sobie na statuetkę najlepszego bramkarza turnieju. Na słowa uznania zasłużyła również drużyna z Opatowa, która z zaledwie jednym rezerwowym doszła do finału i dzielnie w nim walczyła.

Na oficjalnym zakończeniu turnieju puchary, medale i upominki drużynom wręczali: przewodniczący Regionu IPA Malbork, burmistrz Malbor-

ka, komendant powiatowy Policji w Malborku oraz zaproszeni na turniej goście specjaliści. Zwycięzcom puchar i medale wręczył Henryk Pawłowski – przewodniczący IPA Region Malbork. Zawodnicy z Jaworzna zdobyli malborski puchar w swoim drugim występie w naszej imprezie – w ubiegłym roku musieli uznać wyższość drużyny IPA Radom. Drużynie

kowski podziękował organizatorom turnieju za uświetnienie imprezą tegorocznych obchodów Święta Policji i szczególnie ciepło pozdrowił piłkarzy i gości z rodzinnego Śląska. Nie obyło się również bez podziękowań dla osób, które wsparły organizację turnieju. Przewodniczący IPA Region Malbork honorowymi medalami udękował kilkanaście najbardziej zaangażowanych osób.

Następnego dnia uczestnicy turnieju zwiedzali Zamek Krzyżacki i Malbork. Późnym wieczorem byli świadkami „Obłężenia Malborka”, które było największą atrakcją imprezy. Obronę zamku uczczono wspaniałym pokazem ogni sztucznych.

Tej wspaniałej imprezy nie udało się zorganizować bez wsparcia, jakiego organizatorom udzielił komendant powiatowy Policji w Malborku oraz pomocy ze strony władz samorządowych Malborka, ZUH „Logistyka”, Fundacji



z Malborka puchar za zajęcie po raz drugi z rzędu trzeciego miejsca w turnieju wręczył starosta malborski Waldemar Konopka. Królem strzelców turnieju, z 5 bramkami na koncie, został Marek Włodarczyk – reprezentant drużyny z Nordhorn, najlepszym zawodnikiem okrzyknięto Sławomira Nowalińskiego z IPA Kozienice.

Pomorski komendant wojewódzki Policji w Gdańsku insp. Janusz Bień-

„Bezpieczni w ruchu drogowym”, Zakładu Drobiarskiego „Linodrób”, Muzeum Zamkowego oraz SKOK im. J. Stefcyka Oddział w Malborku. Wszystkim (wymienionym i niewymienionym) serdecznie dziękujemy. □

MICHAŁ ZAPOLSKI
zdj. Maciej Kaczyński –
KPP w Malborku i Andrzej Bodziony
z „Gazety Malborskiej”

Pokonać komendanta

Kolekcja pucharów i medali w gabinecie komendanta bielawskiego komisariatu jest imponująca. Puchary dumnie stoją na kilku półkach, medale leżą w wielkim pudle. Po każdych zawodach do kolekcji coś przybywa. Podinspektor Eugeniusz Marciniowski zajmuje się sportem od 14 lat. Nie specjalizuje się jednak w jednej dyscyplinie. Z wielkimi sukcesami uprawia strzelectwo, pływanie, bieganie, jazdę na rowerze i sporty siłowe. Siedemdziesięciociosowa załoga Komisariatu Policji w Bielawie, leżącej w powiecie dzierzoniowskim na Dolnym Śląsku, musi dobrze się natrudzić, by sprostać oczekiwaniom komendanta, który stawia wysokie wymagania swoim podwładnym.

– Chcę mobilizować policjantów do podnoszenia sprawności fizycznej – mówi podinspektor Eugeniusz Marciniowski. – Policjant musi być sprawny, by dobrze pełnić swoje funkcje i by móc zadbać o własne bezpieczeństwo podczas pełnienia służby.

Komendant, pełniący od 25 lat służbę w Policji, wie, o czym mówi. Pokonując kolejne szczeble policyjnego wtajemniczenia, zetknął się z różnymi sytuacjami, w których sprawność fizyczna pozwalała mu wyjść cało z opresji. Ma jednak świadomość, że do aktywnego uprawiania sportu i zmuszenia się do ćwiczeń fizycznych potrzebny jest odpowiedni bodziec lub zachęta. W jego przypadku była to diagnoza lekarska, która zalecała dużo wysiłku fizycznego. Siłownia, bieganie, jazda na rowerze i pływanie wypełniły komendantowi czas między służbami. Do tego treningi strzeleckie, w ramach doskonalenia umiejętności zawodowych.

– Uprawianie sportu stało się moją pasją, a nie przymusem się nakazem. Z czasem przyszła chęć sprawdzenia się w rywalizacji z innymi – mówi.

Już pierwsze zawody okazały się wielkim sukcesem. Był puchar i dyplom uznania. Kolejne zawody i kolejne nagrody. Początkowo były to zawody sportów siłowych – wyci-

skanie sztangi leżąc, a także zawody strzeleckie. Potem przyszła pora na kolejne zawody i coraz to inne dyscypliny – biegi, triathlon, pięciobój. We wszystkich był większe lub mniejsze sukcesy.

– Trenuję codziennie. Pływam siedem razy w tygodniu, pięć razy chodzę na siłownię, a w soboty i niedziele biegam po 18 kilometrów. Do tego jeszcze treningi strzeleckie raz w tygodniu i jazda na rowerze, a wszystko po godzinach pracy – wylicza podinspektor Marciniowski.

Wstęp wolny na pływanię i siłownię komendant załatwił dla wszystkich swoich podwładnych. Było to możliwe dzięki współpracy z miejscowym ogniskiem TKKF „Sowa”. Wspólnie z członkami towarzystwa komendant zorganizował w kwietniu tego roku wojewódzkie policyjne eliminacje do Mistrzostw Polski MSWiA w wyciskaniu sztangi leżąc. Był najstarszym zawodnikiem i uplasował się na jedenastej pozycji, kwalifikując się do Mistrzostw Polski MSWiA. W dotychczasowych startach w tej

imprezie Eugeniusz Marciniowski zdobył cztery brązowe medale i jeden srebrny.

Świetna forma komendanta znana jest również organizatorom imprez, którzy – chcąc dać szansę innemu zawodnikowi... nie zapraszają go na nie.

– Dwukrotnie zostałem zaproszony na bieg VIP-ów do Wrocławia i dwukrotnie go wygrałem (w 2002 i 2003 roku – przyp. red.). W tym roku organizatorzy już mnie nie zaprosili – mówi ze śmiechem.

Wysoko podniesiona poprzeczka sprawności fizycznej motywuje podwładnych. Policjanci po godzinach służbowych chętnie spotykają się na hali sportowej czy basenie. Ideą wspólnych treningów jest chęć pokonania komendanta.

– Policjanci odgrają się tak już od lat, ale wciąż nie mogą tej obietnicy spełnić. Choć pewnie niedługo przyjdzie dzień, kiedy młodość zatriumfuje – mówi podinspektor Eugeniusz Marciniowski. – Cieszę się jednak, że swoim zamiłowaniem do sportu potrafiłem зараzić innych policjantów i zmotywować ich do regularnego uprawiania sportu. To przecież nie tylko forma rywalizacji, ale przede wszystkim wspaniałe hobby, które daje wiele

satysfakcji i radości. A w naszym policyjnym życiu pozwala na sprawniejsze i bezpieczniejsze działanie. □

MAREK MICHAŁSKI
zdj. autor



Podinspektor Eugeniusz Marciniowski zgromadził okazałą kolekcję nagród. Po każdych kolejnych zawodach kolekcja się powiększa

Profesjonalizm w każdym calu

Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego od lat jest zaliczany do najbardziej prestiżowych imprez tej branży, nie tylko w Europie, ale i w świecie. Jego tegoroczna, dwunasta, edycja była największą z dotychczasowych – swoje wyroby, na 30 tys. mkw. powierzchni wystawowej, prezentowały 283 firmy z 22 krajów.

Podczas XII MSPO (Kielce, 30 VIII – 2 IX 2004 r.) rodzime i zagraniczne firmy zaprezentowały najnowocześniejszy sprzęt lotniczy, rakietowy, gaśniczy, ratowniczy, transportowy, radioelektroniczny, optoelektroniczny, kwaterymistrzowski etc. Wiele wyrobów właśnie w Kielcach pokazano po raz pierwszy publicznie. Tak było w przypadku przeciwnolotnego zestawu artyleryjskiego Loara przeznaczanego do niszczenia samolotów, śmigłowców, bezpilotowych aparatów latających, rakiet działających na minimalnych, małych i średnich wysokościach. Jego producentem jest Centrum Naukowo-Produkcyjne Elektroniki Profesjonalnej RADWAR SA z Warszawy, które otrzymało za niego Defendera, najbardziej prestiżową nagrodę przyznaną przez Targi Kielce.

Duże zainteresowanie uczestników XII MSPO wzbudził samolot szkoleniowo-bojowy Hawk (prezentowany przez BAE Systems), którego

wyrzutnia pocisków dla oddziałów prewencji).

Polskie Zakłady Lotnicze pokazały m.in. PZL M28 Skytruck/Bryza, samolot wielozadaniowy (produkowany m.in. w wersjach transportowej, pasażerskiej, desantowej, medycznej), a Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL-Świdnik śmigłowce: PZL W-3A „Sokoł”, PZL „Kania”, PZL Mi-2W-5 Smyk, PZL W-6U.

Atrakcją kieleckich targów było stoisko fińskiej firmy Patria eksponujące transporter kołowy AMV Patria, przeznaczony dla polskiego wojska, który właśnie przechodzi ostatnie testy w naszej armii. 40 pierwszych maszyn będzie produkowanych w Finlandii, pozostałe (w sumie Polska zamówiła ich 690) w Wojskowych Zakładach Mechanicznych w Siemianowicach Śląskich.

Opancerzony, kołowy transporter do ewakuacji medycznej, Ryś, oraz zmodernizowany bojowy wóz pie-

część, która za system minowania narzutowego KROTON również otrzymała Defendera (wspólnie z Bydgoskimi Zakładami Elektromechanicznymi BELMA SA). Często odwiedzane były ekspozycje takich firm, jak MAC-TRONIC Mocek i S-ka s.j. z Wrocławia (największy w Polsce dostawca oświetlenia bateryjnego: latarek, reflektorów, szperaczy ładowanych, żarówek etc.) oraz GROT z Ostrowa Wielkopolskiego (oferuje multimedialny system kompleksowego szkolenia strzelca, kulochwyty lamelkowe i łańcuchowe o absorpcji energii do 7000 J oraz specjalistyczne elementy wyposażenia strzelnic). Ciekawe propozycje oprogramowania dla służb bezpieczeństwa publicznego zaprezentowała amerykańska firma InterAct, zajmująca się tą dziedziną już od 1984 r. (w połowie lat 90. ubiegłego stulecia jako jedna z pierwszych na rynku została zatwierdzona przez FBI).

W co wyposażona jest Bundeswehra?

Nowością tegorocznego salonu była Wystawa Narodowa Potencjału Przemysłu Obronnego Niemiec oraz prezentacja wyposażenia sił zbrojnych tego kraju.

– Jest to wydarzenie bez precedensu, ponieważ nigdy jeszcze niemiecki przemysł obronny wraz z siłami zbrojnymi nie prezentował się na targach w takiej skali – powiedział prof. Marek Belka, premier RP, otwierając XII MSPO, nad którym pełnił również honorowy patronat.

– Nasz udział w XII Międzynarodowym Salonie Przemysłu Obronnego jest premierą – dodał dr Peter Eickenboom, sekretarz stanu w ministerstwie obrony Niemiec. – Dla niemieckiego przemysłu i Bundeswehry Targi w Kielcach są pierwszą okazją do tak kompleksowego przedstawienia swojego wyposażenia.

Wystawę zorganizowano w nowym pawilonie targowym, o powierzchni ponad 5000 mkw., gdzie umieszczono stoiska najbardziej liczących się na rynkach zbrojeniowych firm niemieckich. Zwiedzający mogli poznać ofertę takich światowych potentatów, jak np. Rheinmetall, Diehl, Zeiss Optronik. Wystawa Narodowa Potencjału Przemysłu Obronnego Niemiec była nie tylko okazją do zaprezentowania aktualnego uzbrojenia Niemieckich Sił Zbrojnych i współpracy z Wojskiem Polskim w ramach sił NATO, ale również przybliżyła funkcjonowanie Federalnego Biura Zakupów Sprzętu i Technologii Obronnych – jego przedstawiciele udzielali



Na stoisku „Gazety Policyjnej” gościli wiceminister SWIA Andrzej Brachmański i komendant główny Policji gen. insp. Leszek Szreder

wszystkim zainteresowanym wyczerpujących informacji.

Co dla Policji?

Specjalistycznemu, przeznaczonemu dla Policji, Państwowej Straży Pożarnej i Straży Granicznej, sprzętowi wnikliwie przyglądali się wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Andrzej Brachmański i komendant główny Policji gen. insp. Leszek Szreder. Szczególne zainteresowanie wzbudzał sprzęt łączności, a także kamizelki kuloodporne znanej firmy MORATEX. Jej najnowszy produkt, antytraumatyczna kamizelka kuloodporna, otrzymała wyróżnienie specjalne ministra SWIA.

– Mamy dwa priorytety odnośnie do zakupu sprzętu dla Policji, są to kamizelki kuloodporne i pistolety – mówił minister Andrzej Brachmański. – Cieszy nas, że producentem kamizelek jest firma polska. Jeśli chodzi o pistolety, to chociaż „poszliśmy” w walthery, zdajemy sobie sprawę, że większość policjantów wolałaby glocki, niestety, są one znacznie droższe.

Wiceminister SWIA nie ukrywał też, że jest zaniepokojony propozycją ministra finansów, by obciążyć wydatki na inwestycje.

– Byłoby to katastrofą dla naszego resortu – powiedział Andrzej Brachmański. – Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie.

Seminaria i konferencje

Tradycją MSPO są liczne konferencje i seminaria naukowo-techniczne i dlatego nie mogło ich zabraknąć na

tegorocznych targach. Z pewnością do najważniejszych należały: V Konferencja Naukowa Instytutu Problemów Strategicznych „Problemy obronności na tle nowej strategii bezpieczeństwa narodowego RP”, a także zorganizowana przez redakcję „Polski Zbrojnej” konferencja o możliwościach pozyskiwania środków z Unii Europejskiej i NATO na badania naukowe i inwestycje. Dowództwo Wojsk Lądowych i miesięcznik RAPORT przygotowały natomiast konferencję dotyczącą transformacji polskich Wojsk Lądowych w XXI wieku. RAPORT był również organizatorem seminarium na temat finansowania programów obronnych, a Krajowa Rada Lotnictwa, Stowarzyszenie Inżynierów Techników Komunikacji i Stowarzyszenie Twórców Aeronautyki seminarium o nowych technologiach w lotnictwie.

☆

Wśród wystawców XII MSPO była też „Gazeta Policyjna”. Naszymi gośćmi na stoisku były firmy HAKO (pięknie wyhaftowane emblematy, pagony, proporce dla wszystkich rodzajów służb) oraz GERDA (producent zamków, klódek, drzwi i okien antywłamaniowych).

Tegoroczny Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego przygotowano wręcz perfekcyjnie. Kolejną imprezą odbywającą się w Kielcach, a która z pewnością zainteresuje funkcjonariuszy, będzie V konferencja i wystawa monitoringu wizyjnego ALARM (27–28 X 2004).

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autorka



Wystawę Narodową Niemiec zwiedzali gen. insp. Leszek Szreder i mł. insp. Arkadiusz Pawelczyk, komendant KWP w Kielcach

najnowsza wersja, zaprojektowana na zamówienie Ministerstwa Obrony Wielkiej Brytanii, jest przeznaczona do szkolenia pilotów myśliwców czwartej generacji, takich jak Eurofighter Typhoon.

Ciekawą ofertę (brytyjskiej firmy FN Herstal) dla służb specjalnych przedstawiło Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego CENZIN (m.in. karabinek F2000 kal. 5,56 dostosowany dla praw- i leworęcznych użytkowników, system 5,7 x 28 mm – pistolet FiveSeven, pistolet maszynowy P-90 – strzelby taktyczne, karabiny wyborowe, pistolety oraz system FN303,

chooty BWP1 Puma – uzbrojony w bezałogową (strzelec siedzi w kadłubie) wieżę bojową izraelskiej firmy Rafael – pokazały Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne nr 5 Poznań.

Wielkie zainteresowanie wzbudzały też produkty Przemysłowego Instytutu Automatyki i Pomiarów z Warszawy: mobilny robot SMR-100 EXPERT (laureat Defendera) oraz samolot bezpilotowy, a także Huty Stalowa Wola SA – Centrum Produkcji Wojskowej – znanego producenta i eksportera systemów artyleryjskich, moździerzy, transporterów opancerzonych i sprzętu inżynierskiego –

Nadzór transgraniczny

Istotą nadzoru transgranicznego (*cross-border surveillance*) jest uprawnienie funkcjonariuszy organów ścigania państw będących stroną Konwencji Schengen do prowadzenia obserwacji określonych osób na terytorium każdego innego państwa Schengen. W niedleglejszej perspektywie nadzór transgraniczny stanie się metodą realizacji pracy operacyjnej przez polską Policję.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej nie jest równoznaczne z automatycznym włączeniem do Obszaru Schengen, do którego obecnie należy trzynaście krajów członkowskich UE i dwa kraje stowarzyszone spoza UE. Cechy charakterystyczne tego obszaru to z jednej strony brak kontroli paszportowych na granicach wewnętrznych, a z drugiej rozszerzona kooperacja organów ścigania, która ma za zadanie zrównoważyć luki w systemie kontrolnym. Warunek konieczny włączenia stanowi tu pełne przyjęcie i praktyczne wdrożenie przez państwo członkowskie zbioru zasad i przepisów, w tym z zakresu współpracy w sprawach karnych i współpracy policyjnej, określanych jako dorobek prawny Schengen (tzw. Schengen acquis).

Do kwestii tych należy regulacja prawna nadzoru transgranicznego. W praktyce organów ścigania metoda określana jest również jako obserwacja transgraniczna (*cross-border observation*). Podstawę prawną nadzoru transgranicznego stanowi art. 40 Konwencji Wykonawczej do Układu z Schengen z 14 czerwca 1985 r. sporządzonej 19 czerwca 1990 r. Trzeba zaznaczyć, że metoda ta regulowana jest także w innych aktach prawa międzynarodowego. W pierwszej kolejności należy wskazać na prawodawstwo Rady Europy w postaci art. 17 Drugiego Protokołu dodatkowego do Europejskiej Konwencji o pomocy prawnej w sprawach karnych z 20 kwietnia 1959 r. sporządzonego 8 listopada 2001 r. Drugi Protokół został ratyfikowany i potwierdzony przez Polskę z zastrze-

niem prawa do niewykonywania wniosków dotyczących obserwacji transgranicznej (Dz.U. z 2004 nr 139, poz. 1476). Kolejny przykład to art. 21 Konwencji sporządzonej na podstawie artykułu K.3 Traktatu o Unii Europejskiej w sprawie pomocy wzajemnej i współpracy między administracjami celnymi z 18 grudnia 1997 r. – tzw. Konwencja Neapol II.

Przesłanki i procedura stosowania

Konwencja Wykonawcza wyróżnia dwa rodzaje nadzoru transgranicznego: zwykły (*ordinary surveillance*) i nadzwyczajny (*emergency surveillance*).

Do przesłanek uzasadniających zastosowanie omawianej metody należą:

- popelnienie określonego rodzaju przestępstwa (podlegającego ekstradycji w trybie zwykłym lub enumeratywnie wyliczonego w trybie nadzwyczajnym),
 - wraz z nadzorem transgranicznym równolegle prowadzone jest postępowanie karne lub nadzór prowadzony jest w ramach samego postępowania karnego,
 - realizacja nadzoru na terytorium następnego państwa jest bezpośrednią kontynuacją obserwacji osoby w państwie poprzednim,
 - zgoda na obserwację wydana przez państwo, na którego terytorium operacja jest lub będzie prowadzona.
- Czynności obserwacji transgranicznej wykonywane mogą być tylko przez funkcjonariuszy służb wskazanych w konwencji: w przypadku Belgii – policji kryminalnej przy prokuraturze (police judiciaire), żandarmerii

(gendarmierie) i policji miejskiej (police communale); Niemiec – policji federalnej i policji krajów związkowych (Polizeien des Bundes und der Länder); Francji – policji kryminalnej, policji krajowej i żandarmerii krajowej; Luksemburga – żandarmerii i policji; Holandii – policji państwowej (Rijks-politie) i policji municypalnej (Gemeentepolitie).

Czynnością inicjującą zwykły nadzór transgraniczny jest złożenie wniosku o pomoc prawną przez państwo zainteresowane prowadzeniem obserwacji (dalej zwane państwem wnioskującym).

Wniosek składany jest do organu wskazanego przez każdą ze stron jako uprawnionego do udzielenia lub przekazania zgody. Przykładowo organami tymi są: w Belgii – Generalny Komisarz Policji Kryminalnej (Commissariat General de la Police Judiciaire); w Niemczech – Federalny Urząd Kryminalny (Bundeskriminalamt); we Francji – Generalna Dyrekcja Policji Kryminalnej (Direction Centrale de la Police Judiciaire); w Luksemburgu – Generalny Prokurator Państwa (Procureur General d'Etat); w Holandii – Krajowy Prokurator Publiczny (Landelijk Officier van Justitie).

Organ państwa posiadającego jurysdykcję terytorialną wydając zgodę, może zastrzec szczególne warunki wykonywania czynności, a nawet powierzyć przeprowadzenie obserwacji funkcjonariuszom własnego państwa (dalej państwa wnioskowanego).

Nadzór w trybie nadzwyczajnym

Tryb nadzwyczajny obejmuje sytuację faktycznego kontynuowania obserwacji na terytorium innego państwa-strony przy braku wymaganego upoważnienia. Zastosowanie obserwacji transgranicznej w tym trybie jest działaniem wyjątkowym i każdorazowo musi być uzasadnione wystąpieniem szczególnych okoliczności,

które uniemożliwiły wdrożenie trybu zwykłego, tzn. złożenia wniosku o pomoc prawną.

Obserwacja realizowana w trybie nadzwyczajnym obwarowana jest dodatkowymi wymaganiami proceduralnymi oraz posiada ograniczony charakter w stosunku do czynności prowadzonych w trybie zwykłym.

Dodatkowe wymogi to obowiązek niezwłocznego notyfikowania właściwemu organowi drugiego państwa faktu przekroczenia granicy oraz obowiązek niezwłocznego dostarczenia brakującego wniosku wraz ze wskazaniem przyczyn przekroczenia granicy.

Podstawowym ograniczeniem jest zawężenie zakresu przedmiotowego stosowania nadzoru nadzwyczajnego do przestępstw enumeratywnie wymienionych w art. 40 ust. 7 Konwencji Wykonawczej. Zgodnie z jego treścią, nadzwyczajny nadzór transgraniczny może być zastosowany jedynie w przypadku spraw o: morderstwo (kwalifikowane zabójstwo), zabójstwo, zgwałcenie, umyślne podpalenie, fałszowanie pieniędzy, kwalifikowane postacie kradzieży lub paserstwa, wymuszenie rozbójnicze, porwanie osób, handel ludźmi, przemyt narkotyków i środków psychotropowych, naruszenie obowiązujących przepisów w dziedzinie broni i materiałów wybuchowych, zniszczenie mienia przy użyciu materiałów wybuchowych oraz nielegalny transport odpadów toksycznych lub szkodliwych.

Zakres stosowania nadzoru transgranicznego w tym trybie obosobny jest również pod względem czasowym. W przypadku nieuzyskania zgody obserwacja ustaje w ciągu pięciu godzin od przekroczenia granicy. Ponadto obserwacja może zostać przerwana na żądanie państwa wnioskowanego po dokonaniu notyfikacji lub przekazaniu brakującego wniosku.

Warunki realizowania czynności

Nadzór transgraniczny może być wykonywany przez każdego rodzaju przejścia graniczne: lądowe, morskie i powietrzne.

W czasie wykonywania zadań funkcjonariusze mają obowiązek

przestrzegania przepisów prawa wewnętrznego państwa wnioskowanego oraz wykonywania nakazów wydawanych przez właściwe miejscowo organy.

Z zastrzeżeniem przypadków nadzoru transgranicznego prowadzonego w trybie nadzwyczajnym, funkcjonariusze państwa wnioskującego zobligowani są do posiadania dokumentu potwierdzającego uzyskanie stosownego zezwolenia. Ponadto muszą posiadać legitymacje służbowe lub być w stanie w inny sposób udokumentować swoje uprawnienia urzędowe.

Zgodnie z ogólną zasadą, funkcjonariusze prowadzący obserwację mają prawo być wyposażeni w broń służbową. Uprawnienie to może zostać ograniczone w drodze decyzji przeciwnej wyrażonej w wyraźny sposób przez państwo wnioskowane. Użycie broni służbowej ograniczone jest wyłącznie do sytuacji uzasadniających podjęcie obrony koniecznej.

Zakazane jest wejście do mieszkań i do miejsc niedostępnych publicznie.

Funkcjonariusze prowadzący obserwację nie mogą zatrzymać osoby poddanej obserwacji.

Obligatoryjną formą dokumentowania nadzoru transgranicznego jest raport sporządzany po zakończeniu akcji. Jedynolity wzór raportu określony jest w specjalnym podręczniku „Handbook on Police-Cooperation”. Oprócz przekazania raportu końcowego państwo wnioskowane może zażądać osobistego stawienia się funkcjonariuszy prowadzących obserwację w celu złożenia dodatkowych relacji.

Konwencja Wykonawcza wprowadza również mechanizm wzajemnej współpracy organów ścigania państw uczestniczących w realizacji nadzoru w aspekcie prowadzenia spraw karnych wszczętych w związku z prowadzeniem tego rodzaju operacji. W świetle przyjętych rozwiązań obowiązek udzielenia pomocy w pierwszej kolejności spoczywa na organach państwa wnioskującego. Pomoc prawna udzielana jest na formalną prośbę organów centralnych państwa wnioskowanego. □

TOMASZ SAFJAŃSKI

Prawo i praktyka

Prowokacja i retorsja a sądowy wymiar kary

Institucję prowokacji i retorsji po raz pierwszy zastosował kodeks karny z 1932 roku (art. 239 par. 2 i art. 256 par. 2). Zostały one recypowane przez kodeks z 1969 (art. 181 par. 2 i art. 182 par. 2) oraz przez kodeks z 1997 (art. 216 par. 3 i art. 216 par. 2).

Przez prowokację należy rozumieć wyzyskujące zachowanie się pokrzywdzonego doprowadzające do znieważenia go (art. 216 par. 3) lub naruszenia jego nietykalności cielesnej (art. 217 par. 2) przez podmiot przestępstwa. Retorsja natomiast zachodzi wtedy, gdy już po zaistnieniu faktu zniewagi bądź naruszenia nietykalności cielesnej pokrzywdzony zareaguje zniewagą wzajemną (art. 216 par. 3), narusze-

niem nietykalności (art. 216 par. 3) lub bilateralnym naruszeniem nietykalności (art. 217 par. 2).

Nie są one kontratypami, lecz w obu przypadkach kodeks karny daje sądowi możliwość odstąpienia od wymierzania kary bez orzekania środka karnego. Jest to pośrednio związane z teorią kompensacji winy, gdyż strony na skutek zaistniałych zdarzeń już wymierzyły sobie w pewnym sensie sprawiedliwość. Wiąże się to również z bezcelowością wnikania państwa w sprawy drobne, nieznaczne dla utrzymania porządku publicznego, które zostały już w pewnym stopniu uregulowane przez samych „zainteresowanych”. Kara rozumiana *sensu largo* dosięga sprawcę, który „poniósł już

ujemne konsekwencje swego czynu w postaci naruszenia jego dobra oraz – ze względu na zachowanie się pokrzywdzonego – nie zachodzi potrzeba dawania mu satysfakcji przez ukaranie sprawcy” (A. Zoll (red.), Komentarz do k.k., Część szczególna, tom II, Kraków 1999, s. 669). Sąd decydujący się na fakultatywne (w tych przypadkach nie istniejące obligatoryjne) odstąpienie od wymierzania kary, powinien dokładnie rozważyć, czy zaistniały okoliczności, o których stanowi art. 216 par. 3 lub art. 217 par. 2 kodeksu karnego, czy jest słuszne i celowe odstąpienie od wymierzania kary (czy nie zaistniały okoliczności eliminujące możliwość fakultatywnego odstąpienia od wymierzania kary). Odnos-

nie do art. 216 par. 2 sąd powinien zwrócić uwagę na społeczną szkodliwość czynu, głównie czy prowokacja lub retorsja nie miały miejsca podczas długotrwałych konfliktów sąsiedzkich, czy zachowanie pokrzywdzonego, „zwykłe panujące w środowisku, w którym obraca się i oskarżyciel, i oskarżony, sytuację, w której działa sprawca, i, co jest szczególnie istotne, stosunki łączące sprawcę z pokrzywdzonym (...)”, odróżnienie rzeczywistej zniewagi od żartu lub satyry, w których to okolicznościach nie zaistniał przestępstwo z art. 216 par. 1, lub 2 k.k.” (B. Kunicka-Michalska, J. Wojciechowska, *Przestępstwa przeciwko wolności, wolności sumienia i wyznania, wolności seksualnej i obyczajowości oraz czci i nietykalności cielesnej*, Warszawa 2001, s. 326). Orzeczenie Sądu Najwyższego w związku z art. 182 par. 2 k.k. z 1969 należy traktować odpowiednio do art.

216 par. 3 i art. 217 par. 2 k.k. z 1997. „Zastosowanie przepisu art. 182 par. 2 k.k., pozwalającego odstąpić od wymierzania kary sprawcy występku określonego w art. 182 par. 1 k.k. może i powinien mieć zastosowanie w zasadzie wówczas, gdy działanie sprawcy w swym zewnętrzny, jakościowym kształcie nie różni się istotnie od rodzaju i sposobu zachowania się osoby, której działanie było powodem naruszenia przez sprawcę jej nietykalności cielesnej. Jeżeli natomiast czyn sprawcy ze względu na rodzaj, sposób, zakres i intensywność jego działania przekracza wyrażnie zawartość kryminalną poprzedniego zachowania się wspomnianej osoby, to w takiej sytuacji przepis art. 182 par. 2 k.k. nie powinien mieć z reguły zastosowania” (wyr. SN z 17.06.1971 r., Rwn 612/71 OSNKW 1971, nr 10, poz. 159). □

ADAM WRÓBEL

Lupowozem do szkoły

W trosce o bezpieczeństwo najmłodszych Lubuszan policjanci rozpoczęli akcję informacyjną dotyczącą bezpiecznych zachowań w drodze do i ze szkoły.

Policyjna akcja informacyjna rozpoczęła się w Zielonej Górze. Kilku dziesięciu uczniów 2 klasy szkoły podstawowej nr 1 dowiedziało się wielu ciekawych i pożytecznych rzeczy na temat tego, jak bezpiecznie poruszać się rowerem po drogach.

Zajęcia praktyczne przeprowadził policjant ruchu drogowego wspólnie z tygryskiem Lupo. Na terenie szkoły roztawiono przenośne miasteczko

symulujące warunki, z jakimi mogą się zetknąć najmłodszy użytkownicy ruchu na co dzień. Grupa dzieci, które w tym roku rozpoczęły naukę w zerówce, poznawała zasady ruchu drogowego w specjalnie do tego celu stworzonej sali ćwiczeniowej na terenie komendy miejskiej Policji w Zielonej Górze.

Wszystkie uczestniczące w zajęciach dzieci otrzymały od policjantów światełka odbłaskowe, by przymocować je do plecaków.

Podczas policyjnej akcji nie zabrakło też tzw. lupowozu, czyli samochodu, który został stworzony z myślą



o dzieciach, specjalnie do celów edukacyjnych. Policjanci chcieli, aby maluchy, które rozpoczynają przygodę w szkole, wiedziały jak najwięcej o tym, jak bezpiecznie korzystać z ulic i placów i to zarówno podczas drogi do szkoły, jak i w czasie wolnym od nauki.

ANDRZEJ KULESA
zdj. ZP KWP w Gorzowie Wlkp.

Co za niedziela!

Niesamowitym zaskoczeniem dla policjantów z Komendy Powiatowej Policji w Prudniku było zainteresowanie akcją znakowania rowerów, która odbyła się w ramach festynu parafialnego organizowanego w ostatnią niedzielę sierpnia w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Prudniku na „Jesionowym Wzgórzu”.

Była to już piąta akcja znakowania rowerów w tym roku i nic nie wskazywało, że może być inaczej niż poprzednio, kiedy policjanci znakowali średnio po około 30 jednośladów. Tym razem znakowanie miało się odbyć niemal w centrum największej z dzielnic mieszkaniowych Prudnika. Z pomysłem tym policjanci zwrócili się do organizatora festynu – proboszcza parafii, który wyraził natychmiastową aprobatę i zapewnił, że odpowiednio zareklamuje tę akcję.

Gdy w niedzielę o 12.00 policjanci z sekcji prewencji i ruchu drogowego

Komendy Powiatowej Policji w Prudniku, którzy mieli znakować rowery, przyjechali na miejsce festynu, ich oczom ukazała się długa kolejka chętnych.

Parafialny piknik był dla prudnickich policjantów ciężką, ale bardzo przyjem-



ną pracą. Akcję znakowania rowerów zakończono około godziny 20. Oznakowano aż 145 rowerów. Dotychczas w powiecie prudnickim policjanci oznakowali już 272 rowery.

W związku z dużym zainteresowaniem znakowaniem rowerów, zaplanowano następne akcje.

PIOTR KULCZYK
zdj. KPP w Prudniku

Podsumowanie działań mak-konopie

Od kilku lat lubelska policja w okresie letnim, prowadzi na terenie województwa działania, których celem jest likwidacja nielegalnych upraw maku i konopi.

W bieżącym roku od początku lipca do końca sierpnia na Lubelszczyźnie policjanci ujawnili 235 nielegalnych plantacji o łącznej powierzchni ponad 10 hektarów. Największą uprawę maku ujawniono na terenie powiatu tomaszowskiego. Pierwsze miejsce na tej liście zajmuje powiat hrubieszowski: łącznie ujawniono 53 poletek, później opolski – 35 i powiat bialski – 34 uprawy. W trakcie prowadzonych działań policjanci wykryli także 16 nielegalnych

upraw konopi. Największa z nich była w powiecie zamojskim. Po zliczeniu roślin okazało się, że plantacja liczy 120 tys. krzaków. Łącznie podczas dwumiesięcznej akcji zabezpieczyliśmy 120 717 krzaków.

Zgodnie z przepisami ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii z 24 kwietnia 1997 roku z późniejszymi zmianami (tekst jednolity Dz.U. nr 24 z 2003 r., poz. 198) osobom, które nielegalnie, a więc bez wymaganego zezwolenia, uprawiają mak lub konopie grozi kara pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny.

RENATA LASZCZKA-RUSEK

Z listów

Szanowna Redakcjo „Gazety Policyjnej”,

jestem Waszym stałym czytelnikiem od wielu już lat. Korzystając z okazji, pragnę powiedzieć, że bardzo się cieszę, iż policjanci posiadają swoją gazetę i wydaje mi się, że każdy, kto utożsamia się ze swoją służbą i żyje tym, co się dzieje w naszej „firmie”, powinien ją czytać. Z przykrością jednak muszę stwierdzić, że wielokrotnie młodzi policjanci, widząc „Gazetę Policyjną” w moich rękach, są zdziwieni jej istnieniem. Dziękuję więc za to, co robicie, oraz proszę o dalsze tak ciekawe numery GP.

Do tej pory, chociaż wiele razy już zasiadałem do komputera, aby do Was napisać, nie starczało na to czasu. Teraz, choć trochę w tym prywatnie, pozwalam sobie przesłać informację dotyczącą kształcenia się policjantów (...)

W lutym i marcu 2004 roku kolejna 47-osobowa grupa policjantek i policjantów, absolwentów Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, zakończyła naukę na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego i obroniła prace magisterskie, uzyskując tytuł magistra prawa. Prace magisterskie dotyczyły różnych zagadnień związanych z Policją i prawem, zawierały wiele ciekawych danych oraz sporo materiału badawczego. Wśród nowych magistrów znalazła się dziewięćosobowa grupa policjantów, którzy pisali swoje prace magisterskie pod kierownictwem prof. dr. hab. Jana Bocia. Korzystając z gościnnych łamów „Gazety Policyjnej”, chciałbym podziękować w imieniu wszystkich policjantek i policjantów, którzy zakończyli naukę w murach Uniwersytetu Wrocławskiego, wszystkim promotorom prac magisterskich za okazaną pomoc i zaangażowanie przy tworzeniu prac magisterskich, które być może przybliżą trochę zagadnienia pracy Policji wszystkim zainteresowanym.

JAN MINSORA

Kierowco! Płać mandaty, nie stracisz samochodu...

Na początku bieżącego roku na łamach licznych mediów prasowych i telewizyjnych toczyła się dyskusja na temat karania konfiskatą samochodu kierowców, którzy notorycznie nie płać mandatów.

Propozycja takiego, trzeba przyznać dość restrykcyjnego, rozwiązania pojawiła się w Szczecinie. W ten niecodzienny sposób miała usprawnić ściąganie należności za mandaty od „mistrzów kierowczy”, skutecznie – jak dotychczas – uchylających się przed ich zaplaceniem. Odebranie delikwentowi jego ukochanych czterech kółek nie następowałoby oczywiście z chwilą niezapłacenia za pierwszy mandat. Po przekroczeniu dopiero ustalonego limitu liczby niezapłaconych mandatów, ich wysokości, danego czasu, a co ważniejsze, braku odpowiedzi na wysyłane w trybie urzędowym ponaglenia do uiszczenia należnej kwoty zapadałaby decyzja „o konfiskacie mienia ruchomego” – czyli samochodu. Konfiskacie do czasu uregulowania wy-

sokości zobowiązania, w przeciwnym razie samochód mógłby zostać zlicytowany.

... rozpetala się burza! Podniosły się głosy słusznego, wydawać by się mogło, zważywszy na rozmiar i zakres proponowanej kary – sprzeciwu. Najgłośniejsi w tej medialnej wrzawie okazali się ci, którzy krzyczeli, że rozwiązanie to „uderza w wolność człowieka i prawa jednostki” i że „jest niezgodne z duchem europejskim” (sic!!!). A gdyby tak sprawdzić, czy ci „szermierze praw człowieka” sami przestrzegają prawa i nie uchylają się przed płaceniem należnych mandatów? A może tak, dla własnych poczynań, odmiennie interpretują oni prawo stanowione...?

A może tylko się czepiam...

Co ciekawe, we wspomnianej dyskusji nie została właściwie podniesiona i dobitnie zaakcentowana jedna – wydaje mi się, że ważna – kwestia. Otóż – zgodnie z zasadą, że „nie ma dymu bez ognia” – ta, równie nowatorska, co i drastyczna propozycja, pojawiła się jako rozwiąza-

nie poważnego problemu masowego uchylania się wielu kierowców przed płaceniem mandatów. Jak najbardziej właściwe jest postawienie w tym miejscu pytania: Czy nieuiszczanie należności jest godne postawy człowieka świadomego swych praw i obowiązków, człowieka – jak by to powiedzieli moi oponenci – żyjącego zgodnie z „duchem europejskim”?

Wydaje mi się, że lepszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie – w miejsce konfiskaty „czterech kółek” – sądowego nakazu odpracowania wysokości owych należności przez uchylającego się przed płaceniem mandatów kierowcę w drodze służby społecznej po 2–3 godziny dziennie, np. po pracy.

Rozwiązanie to ma swoje zalety: Nie odebrano by takiemu kierowcy jego ukochanego stalowego rumaka, a jednocześnie miałby okazję przysłużyć się społeczeństwu i miastu, w którym mieszka...

Myszę, że byłoby to skuteczniejsze rozwiązanie niż konfiskata samochodu. Skuteczniejsze na przyszłość: Rozwiązanie takie miałoby znaczący wpływ na regularne płacenie mandatów, a co ważniejsze – kierowca zastanowiłby się nad sensem łamania przepisów drogowych w przyszłości.

Czynnikiem decydującym o tym byłaby prosta, i jakże ludzka, obawa przed wstydem w gronie znajomych, współpracowników, przyjaciół, a także wśród mieszkańców rodzinnego miasta.

Jak pokazała rzeczywistość, okresowa konfiskata samochodu, którego właściciel notorycznie nie płać mandatów, zaczęła z czasem przynosić efekty: W Szczecinie taki kierowca, aby odzyskać skonfiskowany samochód, musi najpierw zapłacić zaległe mandaty. Większość delikwentów zapłaciła, dzięki temu ich samochody nie zostały zlicytowane.

Domniemywać tylko można, czy – w sytuacji, gdy danego kierowcy rzeczywiście, z przyczyn materialnych nie stać na opłacenie wymaganej, zaległej kwoty – ta forma egzekucji należności jest ze społecznego punktu widzenia właściwa. Czy lepszym rozwiązaniem w takiej sytuacji – nie byłoby odpracowanie przez tę osobę wysokości owych należności? Myślę, że wobec niej byłoby to na pewno bardziej sprawiedliwe rozwiązanie: – nie odebrano by takiemu człowiekowi samochodu, często jedynej drogi, mogącej ułatwić znalezienie pracy i utrzymanie siebie oraz swojej rodziny.

A swoją drogą... Gdyby rozwiązanie problemu niepłacenia mandatów przez kierowców w postaci okresowej konfiskaty samochodu uowszechniło się w Polsce, wielu miłośników szybkiej jazdy powinno być przygotowanych, że policjant zatrzymujący ich do kontroli drogowej, powie: Panie Kierowco! Płać Pan mandaty, a nie straci Pan swego samochodu...

WAWRZYNIEC WNUK



III Jasnogórskie Spotkanie środowiska policyjnego w 85. rocznicę powstania Policji niedziela, 26 września 2004 roku

PROGRAM

- 9.30 – zbiórka przed katedrą Świętej Rodziny przy ul. Krakowskiej w Częstochowie, przemarsz Alejami NMP
- 9.45 – oddanie hołdu przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza przy alei H. Sienkiewicza
- 10.30 – modlitwa przy Cudownym Obrazie Królowej Polski w kaplicy Matki Boskiej Jasnogórskiej
- 10.40 – uroczystości przy płaskorzeźbie „Gloria Victis” poświęcone ponad 12 tysiącom pomordowanych na Wschodzie funkcjonariuszy Policji polskiej
- 11.00 – msza święta w Bazylice Jasnogórskiej w intencji środowiska policyjnego koncelebrowana pod przewodnictwem Jego Ekscelencji księdza biskupa Mariana Dusia – krajowego duszpasterza Policji
- 12.30 – spotkanie w Sali Papieskiej uczestników III Jasnogórskiego Spotkania z kierownictwem Komendy Głównej Policji, krajowym duszpasterzem Policji i przeorem klasztoru. Występ orkiestry i chórów policyjnych.

INTER – TUR

Twoje Ubezpieczenia

ZAKŁAD USŁUG UBEZPIECZENIOWYCH Sp. z o.o.
02-174 Warszawa, ul. Saboty 3, tel. 431-91-00, 431-91-55, fax 431-91-57

Atrakcyjne pakiety ubezpieczeniowe dla Służb Mundurowych

Oferujemy atrakcyjne cenowo **pakiety ubezpieczeniowe dla pracowników Służb Mundurowych (także emerytowanych)**, obejmujące ubezpieczenie samochodu wraz z ubezpieczeniem mieszkania lub domu, pięciu towarzystw ubezpieczeniowych: CIGNA, STU, UNIQA, TRYG POLSKA, HDI SAMOPOMOC, PZU S.A.

Ubezpieczenie można wykupić w siedzibie agencji ubezpieczeniowej INTER-TUR, w Warszawie, przy ulicy Saboty 3 lub u naszych przedstawicieli terenowych.

**Szczegółowe informacje uzyskają Państwo
pod numerem telefonu 22/431-91-58
lub na naszej stronie internetowej:
www.intertur.com.pl**

Serdecznie zapraszamy

PETRA

Towarzystwo Usług Finansowych

Specjalny Program Ubezpieczeń dla służb mundurowych Policji i Wojska Polskiego

Ubezpieczenia komunikacyjne, majątkowe i na życie

Program przeznaczony jest dla wszystkich
żołnierzy i policjantów na terenie całego kraju

**Zadzwoń
i sprawdź:
(022) 740 01 50
(022) 740 01 57**

- U nas ubezpieczysz się najtaniej bez dodatkowego pośrednictwa agenta ubezpieczeniowego.

**AC/OC/NW już od 880 zł
OC już od 240 zł
ubezpieczenie mieszkania od 50 zł**

- **Zadzwoń i sprawdź, ile kosztuje ubezpieczenie
Twojego samochodu, domu, mieszkania, NW.**

TUF Petra poszukuje osób ze środowiska służb mundurowych zainteresowanych podjęciem aktywnej sprzedaży ubezpieczeń. Zapewniamy profesjonalną współpracę i atrakcyjne wynagrodzenie.

TUF Petra jest firmą specjalizującą się w ubezpieczeniach dla Wojska i Policji (ubezpieczamy m.in. jednostkę specjalną GROM, wojskowe misje pokojowe, BOR, funkcjonariuszy Policji i żołnierzy WP).

Towarzystwo Usług Finansowych PETRA ul. Sulejowska 56/58, 04-129 Warszawa, petra@tufpetra.com.pl, www.tufpetra.com.pl



Krzyżówka z hasłem nr 35

Pozio: 1 – doskonalenie się, ale też arytmetyczny lub geometryczny, 5 – samum wspan, 10 – ewolucja na ośnieżonym stoku, 11 – np. ZX z rodziny GERDA, 12 – niejedyn w szpitalu, 13 – poeta nastrojowy, 14 – rzeka w Australii, płynie przez Melbourne, 15 – atmosferyczne: deszcz, śnieg, 18 – jeden z głównych bogów starożytnego Egiptu, 21 – Jacek, skakał wzwyż, 24 – mijanie się z prawdą, 25 – rodzaj męskiego kapelusza, 26 – w baku, 27 – wyższe zdobywane, 30 – wyprawa myśliwska na Czarnym Ładzie, 33 – stojący z kurantem, elektroniczny, 35 – dwójga imion poeta austriacki, laureat nagrody Nobla, 36 – zielona dla kierowcy, 37 – niegdyś do mielenia ziarna, 38 – piękna do czytania.

Pionowo: 1 – ciepłe okrycie wierzchnie, 2 – torby podróżne prapradziadka, 3 – „Mądry Polak po szko-

dzie” czy „Każdy kij ma dwa końce”, 4 – zamek sprężynowy, 5 – afrykańskie jezioro Niasa inaczej lub państwo, które z nim graniczy, 6 – niejedyn w repertuarze orkiestry dętej, 7 – dzieli się na klasy, 8 – imię tytułowej bohaterki powieści Flauberta, 9 – części żaru, 16 – proszą panów do białego tanga, 17 – jednorodzinne, 19 – „ktoś” nie z tego świata, 20 – krach majątkowy, 22 – wino musujące, 23 – w piwnicy na zimę gromadzony, 28 – telewizyjny „tasie-miec” filmowy, 29 – tworzenie i wprowadzanie do obiegu pieniądza, 30 – pożarna, miejska, marszałkowska, 31 – defekt, wada potocznie, 32 – sama płynie, 34 – dromader ma jeden.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy przeczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 25.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem.

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. (02-232 Warszawa, ul. Łopuszańska 49/53, tel. 329-10-30, fax 329-10-94, bezpłatna infolinia 0 800 888 999)

dwa zamki GERDA ZX 1000.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 27:

„GERDA gwarancją bezpieczeństwa w Twoim domu”
Nagrodę, drzwi antywłamaniowe GERDA Star C, ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. wylosowała Edyta Wantulok z Wisły. Gratulujemy!



(.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12

(.....) (.....)
13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25

**gazeta
policyjna**

Tygodnik funkcjonariuszy i pracowników

**Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI**

www.gazeta.policja.pl

Zespół redakcyjny: Elżbieta Sitek – redaktor naczelny – e.sitek@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-72), Agata Guzdek-Wrotna – p.o. zastępcza red. nac., sekretarz redakcji – a.wrotna@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-32), Grażyna Bartuszek – g.bartuszek@policja.gov.pl (60-168-66), Leszek Falkowski (60-171-44), Przemysław Kacak – p.kacak@policja.gov.pl (60-131-43), Tadeusz Noszczyński – t.noszczyński@policja.gov.pl (60-120-22), Paweł Ostaszewski – p.ostaszewski@policja.gov.pl (60-131-43), Jerzy Paciorkowski – j.paciorkowski@policja.gov.pl (60-122-73), Jolanta Ślifierz – j.slifierz@policja.gov.pl (60-120-22), Hanna Świeszcakowska – h.swieszcakowska@policja.gov.pl (60-122-73).
Sekretariat: Bożena Chmielewska (60-161-26, 848-98-10, fax 60-168-67 – gazeta@policja.gov.pl).
Zastępca sekretarza redakcji i łączność z czytelnikami: Małgorzata Boruta – gazeta.listy@policja.gov.pl (60-161-15).
Studio komputerowe: Bożena Skibka, Krzysztof Zaczekiewicz (współpraca) – gazeta.studio@policja.gov.pl (60-135-46).
Korekta: Elżbieta Mirowska (60-121-87).
Wydanie on-line: www.gazeta.policja.pl – webmaster: Andrzej Gaładyk (60-135-46).

Reklama, kolportaż i marketing: Justyna Kolarz – j.kolarz@policja.gov.pl (60-168-66).
Kasa: Teresa Bąk, Paweł Rękawek (60-160-86).
Stale współpracują: S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Maciejczak, P. Majer, R. Miśkiewicz, K. Mokrzyński, A.K. Podgórski, G. Sikora, M. Sławiński, K. Staciwa, J. Swół, L. Szymowski, B. Świątkiewicz, M. Tabor, Z. Waleczyski, „ZARYS” (oprac. graficzne).
Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38.

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótu i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji.

Konto bankowe: Bank Zachodni WBK SA O/Warszawa 7310901883000000100328295
Druk: Drukarnia Prasowa Spółki z o.o. Edytor Olsztyn, ul. Tracka 7. Tel. (0-89) 539-74-21.

Optimum

Strzelnice

Wypożyczenie, projekty,
konserwacje, remonty

Kompleksowa realizacja zleceń. Firma istnieje od 1986 roku. Specjalizujemy się w obiektach dla Policji, służb ochrony i wojska.

Oferujemy automatykę – od prostych systemów z podnośnikami i obrotnikami do komputerowych sterowników pól tarczowych i videosymulatorów.

<http://www.optimum.com.pl>

Kontakt: info@optimum.com.pl

Adres: OPTIMUM, ul. Suwak 4, 02-676 Warszawa
Tel./fax: (0-22) 843-51-42

HAKO
Zapraszamy do
Hako Sp. z o.o.
ul. Borzymowska 30
03-565 Warszawa
tel. (022) 678-09-96, 814-69-01
fax (022) 678-40-81
tel. kom. 0-602-514-331
e-mail: hako1@hako.com.pl
oraz naszej filii:
ul. Bytkowska 1B
40-955 Katowice
tel. (032) 789-92-86
tel./fax (032) 789-92-85
e-mail: hako2@hako.com.pl